Cena 2 zł.

Kraków, wtorek 14 maja 1946

NAPRZÓD

DZIENNIK SOCJALISTYCZNY

Nr. 96 Organ Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Partii Socjalistycznej Rok 55

Czynnik pokoju

SĄ JESZCZE W POLSCE TACY, KTÓRZY MARZĄ O TRZECIEJ WOJNIE, JAKO O MOŻLIWOŚCI POLITYCZNEGO ODEGRANIA SIĘ. NIEKTÓRYM Z NICH WYDAJE SIĘ, ŻE WTEDY PRZYSZEDŁBY TU ŻOŁNIERZ ANGIELSKI I BARDZOBY SIĘ SZYBKO I ZAPÓŹNO PRZEKONALI, ŻE TO BYŁBY TEN „NASZ" SS-MAN — NIEMIEC, NIEDAWNO STĄD WYPĘDZONY. INNYM TRZEBA PRZYPOMNIEĆ TO, CO MÓWIŁ ICH DMOWSKI, WTEDY, GDY ZANOSIŁO SIĘ NA WYPRAWĘ INTERWENCYJNĄ PRZECIW ZWIĄZKOWI RADZIECKIEMU: ŻE NAWET W SOJUSZU Z NIEMCAMI JESTEŚMY OKRĄŻENI I TRACIMY NIEPODLEGŁOŚĆ.

INNYM NIE TRZEBA NIC PRZYPOMINAĆ, BO TO NIE POMOŻE, BO WIEDZĄ SWOJE, BO CZUJĄ, DALEJ — TAK JAK PRZED WOJNĄ — SOLIDARNOŚĆ FASZYSTOWSKICH INTERESÓW, WOBEC KTÓRYCH NIEPODLEGŁOŚĆ NIE ODGRYWA ŻADNEJ ROLI. A NAWET JEST POJĘCIEM WROGIM — JEŻELI TO JEST NIEPODLEGŁOŚĆ POLSKI LUDOWEJ. Z TYMI TRZEBA WALCZYĆ W INTERESIE NIEPODLEGŁOŚCI. TA WALKA, TO SPRAWIENIE TEGO, ABY SOJUSZ ZE ZWIĄZKIEM RADZIECKIM BYŁ NAPRAWDĘ PEŁNOWARTOŚCIOWYM SOJUSZEM RÓWNYCH Z RÓWNYMI. TA WALKA — TO JEST BARDZO MOCNE PILNOWANIE TEGO, ABY POLSKA PRZESTAŁA BYĆ WRESZCIE TERENEM MIĘDZYNARODOWYCH ROZGRYWEK. NIE JESTEŚMY WÓWCZAS DLA NIKOGO PEWNYM I SOLIDNYM KONTRAHENTEM. JESTEŚMY MIOTANI SPRZECZNOŚCIAMI I NIE IDZIEMY WÓWCZAS PEWNĄ DROGĄ, TYLKO ZATACZAMY SIĘ JAK NARÓD POLITYCZNIE PIJANY. JESTEŚMY WÓWCZAS DZIKIM POLEM ROZGRYWEK. PO ZAKOŃCZENIU ROZGRYWEK ZOSTANIEMY TAK, JAK ZOSTALIŚMY Z RUINAMI WARSZAWY. MUSIMY STAĆ SIĘ SAMO DZIELNYM CZYNNIKIEM POKOJU I STABILIZACJI STOSUNKÓW.

(Z przemówienia generalnego sekretarza CKW PPS tow. J. Cyrankiewicza).

Konferencja paryska zbliża się ku końcowi

Paryż (PAP). Wobec opóźnienia, z jakimi brytyjski minister spraw zagranicznych Bevin przybył do Paryża, poranne informacyjne zebranie ministrów spraw zagranicznych zostało odłożone na godziny popołudniowe.

Minister Bevin odbył w Londynie rozmowy z premierem Attle i innymi członkami rządu i jest prawdopodobne, że przywiózł on nowe propozycje.

O godz. 6 ministrowie zebrali się w biurze min. Bidault. Ministrowie mają jeszcze do omówienia niektóre szczegóły traktatu pokojowego z Włochami, podziału floty włoskiej między sojusznikami, zmianę granicy francusko-włoskiej oraz prowomocność przedwojennych dwustronnych umów między państwami sojuszniczymi i Włochami.

W paryskich kołach politycznych twierdzi się, że delegacja amerykańska jest zdania, że o ile nie uda się osiągnąć porozumienia w sprawie koloni włoskich, należy sprawę tę odłożyć na później.

Spodziewają się, iż francuski minister spraw zagranicznych Bidault wysunie sprawę Zagłębia Ruhry i Nadrenii. Wiadomość, iż toczy się w tej sprawie dyskusja między gospodarczymi i przemysłowymi rzeczoznawcami Francji i Wielkiej Brytanii, oraz, że zagadnienie to zostało już poruszone w prywatnych rozmowach między ministrami.

W sprawie granicy francusko-włoskiej postanowiono wyznaczyć komisję, złożoną z przedstawicieli 4 mocarstw, które na miejscu zaznajomią się z żądaniem ludności w pasie granicznym.

Wrzenie na Węgrzech

Londyn (PAP). Agencja Reutera donosi z Budapesztu, iż węgierska opinia publiczna jest głęboko poruszona decyzją konferencji ministrów spraw zagranicznych w Paryżu, która odrzuciła roszczenia Węgier i przyznała Transylwanię Rumunii.

Wzburzenie i niezadowolenie wśród ludności wzrasta, sytuacja w stolicy jest bardzo naprężona.

Zwołano tajne posiedzenie parlamentu w celu wysłuchania sprawozdania węgierskiego ministra spraw zagranicznych Gyöngyösy. Przed tym odbyła się burzliwa debata, podczas której przedstawiciele opozycji ostro krytykowali politykę rządu i atakowali zawarte ostatnio porozumienie z Czechosłowacją.

Strajk w Iranie

Moskwa (PAP). Agencja TASS cytuje doniesienie dziennika teherańskiego »Zafar« na temat strajku w rafinerii nafty w Abadan, należącej do »Anglo-Iranian Oil Company«.

Robotnicy tej rafinerii zastrajkowali dnia 4 maja na znak protestu przeciw uciskowi ze strony dyrekcji towarzystwa.

W następnym dniu do strajku przyłączyło się jeszcze 500 robotników abadańskich. Gdy wreszcie mieli zastrejkować pozostali robotnicy, dyrekcja musiała zgodzić się na ustępstwa i strajk przerwano.

Angielskiemu przedstawicielowi dyrekcji udzielono nagany, robotnikom wypłacono pobory za okres strajku i do załatwienia przyszłych zatargów dopuszczono przedstawicieli związków zawodowych.

Rozruchy w Madrycie

Paryż (PAP). Agencja France Presse donosi z Madrytu, iż w centrum miasta doszło do strzelaniny między policją i grupą uzbrojonych członków hiszpańskiego ruchu oporu. 4 osoby zostały zabite, 10 odniosło rany.

Otwarcie parlamentu greckiego

Londyn (PAP). Agencja Reutera donosi z Aten, iż dnia 13 bm. odbyło się pierwsze uroczyste posiedzenie parlamentu greckiego, na którym byli obecni ambasador Związku Radzieckiego, Wielkiej Brytanii i Francji oraz amerykański charge d'affaires.

Regent grecki, arcybiskup Damaskinos oznajmił, iż plebiscyt w sprawie powrotu króla zostanie przeprowadzony do dnia 1 września rb.

Krytyka rządu brytyjskiego

Londyn (PAP). Na konferencji przedstawicieli brytyjskiego Związku Zawodowego Pracowników Handlowych przyjęto większością 930 głosów przeciwko zaledwie 3 rezolucję, wzywającą rząd brytyjski do zmiany polityki w Grecji i Indonezji.

Rezolucja domaga się również, by rząd brytyjski zmodyfikował swe stanowisko wobec nowych państw demokratycznych w Europie, ustanowił prawdziwe przyjazne stosunki ze Zw. Radzieckim, oraz udzielił wolności ludom i koloniom.

Delegat: Woodwick, Benett stwierdził, że rząd brytyjski uznaje Franco, ale odmawia uznania nowych rządów europejskich utworzonych w oparciu o sojusz między socjalistami i komunistami. Dalej Bennet żądał wycofania wojsk brytyjskich z Grecji i Indonezji gdzie — jak powiedział — panuje wciąż terror.

Następnie na wniosek delegata z Manchester, uchwalono rezolucję wyrażającą poważny niepokój z powodu monopolistycznego stanowiska rządów Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych odnośnie produkcji bomb atomowych.

Niepowodzenie konferencji w Simla

Londyn (PAP). Agencja Reutera donosi z New Delhi, że rokowania brytyjskiej misji rządowej z przywódcami hinduskimi w Simla zakończyły się niepowodzeniem.

Komunikat wydany w tej sprawie podkreśla, że mimo, iż nie udało się doprowadzić do porozumienia pomiędzy przedstawicielami Ligi Muzułmańskiej i Kongresu hinduskiego, misja brytyjska będzie dążyła do utworzenia tymczasowego rządu hinduskiego i do powołania ciała ustawodawczego, które zajmie się opracowaniem konstytucji.

Sprawa podstawy do współpracy przedstawicieli Ligi i Kongresu w tym rządzie będzie omawiana w dalszym ciągu pomiędzy Mohammedem Ali Jinnachem, prezesem Ligi Muzułmańskiej a przywódcą hinduskiego Panditem Nehru.

Rada wykonawcza, urzędująca przy wicekrólu ma być przekształcona w rząd tymczasowy, mający poparcie większości narodu hinduskiego.

Jeden z przywódców kongresu hinduskiego Sardar Vallabai Patel oświadczył, że zdaniem jego sprawy hinduskie będą mogły być rozwiązane dopiero po opuszczeniu Indii przez wojska brytyjskie. Wyraził on przypuszczenie, że przedstawiciele państw hinduskich nie wezmą udziału w projektowanym rządzie tymczasowym, ale pozostawać z nim będą w ścisłym kontakcie z pośrednictwem specjalnej komisji.

Londyn (PAP). Agencja Reutera donosi z Simla, że w poniedziałek członkowie brytyjskiej misji rządowej odbyli rozmowę z Gandhim przewodniczącym Ligi Muzułmańskiej Jinnach, przywódcą Partii Kongresowej drem Azad, oraz nowoobranym przewodniczącym partii Pandit Nehru.

Mimo, że obrady konferencji nie doprowadziły do uzgodnienia stanowisk, brytyjskiej misji rządowej nie zostało jeszcze zakończone.

Koła dobrze poinformowane twierdzą, iż w najbliższych dniach będzie utworzony rząd tymczasowy, który opracuje plan utworzenia przedstawicielstwa narodowego. Zadaniem tego ciała będzie opracowanie konstytucji dla Indii.

Syn Gandhiego o akcji ojca

Nowy Jork (SAP) Dewada Gandi, syn Mahatmy, wybitny dziennikarz hinduski, w przemówieniu, wygłoszonym na konferencji prasowej, powiedział, że Wielka Brytania zaczyna nową kartę w stosunkach swych z Indiami. Przyznanie Indiom niepodległości jest jego zdaniem kwestią najbliższych miesięcy.

Na zapytanie, czy Mahatma Gandhi dzieli optymistyczne poglądy syna na wyniki misji rządu brytyjskiego, Dewada Gandhi odpowiedział po chwili wahania: „Wydaje mi się, że tak". Przyznał jednak, że zarówno w Indiach, jak i poza Indiami nie wszyscy biorą dosłownie dążenie Wielkiej Brytanii do przyznania Indiom niepodległości. Przyznał również, że uzgodnienie punktów spornych w Indiach nie będzie ani łatwe, ani szybkie.

Mahatma Gandhi — oświadczył jego syn — może być niesłychaną siłą, jeżeli chodzi o zachowanie spoj... wartości narodu. Nie będzie również przesadą powiedzieć, że muzułmanie naogół bardzo go szanują.

Święto niepodległości Rumunii

Bukareszt (PAP). Odbył się tu uroczysty obchód rocznicy proklamowania niepodległości Rumunii w 1877 roku. Z tej okazji odsłonięto na Placu Zwycięstwa pomnik ku czci oficerów i żołnierzy Armii Czerwonej, poległych na ziemi rumuńskiej.

Obecny był król Michał z królową-matką Heleną, jak również rząd rumuński in corpore. Związek Radziecki reprezentował marsz. Tołbuchin w towarzystwie dwóch generałów i ambasador Kawaradze. Przybyli również gen. Stevenson w imieniu misji amerykańskiej i gen. Schyler w imieniu misji brytyjskiej.

U stóp pomnika złożono szereg wieńców. Premier Groza wygłosił przemówienie, w którym stwierdził, że krew przelana wspólnie w walce o wolność Rumunii scementowała przyjaźń między armiami rumuńską i radziecką.

Nadrenia chce samodzielności

Norymberga (PAP). Partia ludowa w Nadrenii zwołała zgromadzenie ludowe w Krefeld, na którym wiceprzewodniczący partii Althoff żądał przeprowadzenia natychmiastowego plebiscytu w Nadrenii, aby ludność mogła wyrazić swą wolę, czy pragnie nadal pozostawać pod opieką Prus, czy też woli prowadzić byt niezależny. Althoff zaznaczył, że ludność Nadrenii nie chce być wcielona do Francji, ani do Prus, lecz pragnie żyć w państwie samodzielnym.

Zwolnienie więźniów Andersa

Kair (PAP). Do obozu repatriacyjnego w Suezie przybyli kpt. Rozen-Zawadzki oraz 14 więźniów politycznych Andersa, zwolnionych dzięki interwencji poselstwa polskiego w Kairze u władz brytyjskich. Wyjazd więźniów uległ zwłoce wskutek trudności, spowodowanych przez aparat andersowski

Program komunistów francuskich

Paryż (PAP). Francuska partia komunistyczna opracowała program odbudowy Francji na podstawach demokratycznych, który zamierza przedstawić do aprobaty rządowa francuskiemu.

Program składający się z 10 punktów, przewiduje upaństwowienie banków, ciężkiego przemysłu, stoczni oraz przemysłu chemicznego, gwarantując jednocześnie inicjatywę prywatną w handlu i w przemyśle lekkim. Gospodarka rolnicza Francji winna być unowocześniona. Chłop bezrolny winien zlikwidować »czarny rynek« i ponosi powrócić do wolnego obrotu.

W polityce finansowej partia popiera odzyskanie mienia francuskiego za granicą, wprowadzenie progresywnych podatków oraz podwyżkę płac.

Partia komunistyczna domaga się otoczenia specjalną opieką dzieci i niemowląt, oraz udzielenia obywatelstwa francuskiego wszystkim obcokrajowcom, którzy pracą swoją przyczynią się do odbudowy kraju i pragną zostać obywatelami francuskimi.

Nauczanie zarówno średnie jak i uniwersyteckie powinno być bezpłatne. Przy pomocy uczonych pisarzy i artystów należy przeprowadzić demokratyzację systemu nauczania. Wysunięto również żądanie podniesienia stopy życiowej i zagwarantowanie swobód demokratycznych przez konstytucję. Armia francuska powinna być oparta na zasadach prawdziwie demokratycznych. Służba wojskowa będzie skrócona. Pokój i bezpieczeństwo Francji muszą być zabezpieczone przez zupełne zniszczenie faszyzmu i hitleryzmu, oraz zlikwidowanie reżimu generała Franco w Hiszpanii.

Polityka zagraniczna opierać się będzie na zasadach zbiorowego bezpieczeństwa i popierania ONZ. Pakt francusko-radziecki powinien być wzmocniony przez zawarcie sojuszu między Francją a Wielką Brytanią oraz przyjaznymi stosunkami ze Stanami Zjednoczonymi. Francja musi powrócić do swojej tradycyjnej polityki w stosunku do Europy Centralnej i państw bałkańskich, niszcząc raz na zawsze imperializm niemiecki.

Stany Zjednoczone żądaja baz w Islandii

Moskwa (PAP) Radio moskiewskie omawia sprawę pretensji USA do baz w Islandii, którym to zagadnieniem interesuje się światowa opinia publiczna.

W 1941 roku USA zawarły z Islandią umowę, że po zakończeniu wojny wojska amerykańskie wycofają się z tego terenu. We wrześniu Amerykanie zapowiedzieli, że wycofają się w listopadzie, a następnie zażądali baz na stałe.

Korespondent „Daily News" pisze że bazy w Islandii potrzebne są USA jako punkty lotnicze, dla stosowania radaru oraz prób z bombami atomowymi i rakietowymi.

Rząd Islandii domagał się, aby USA dotrzymały swych zobowiązań, lecz żądania te pozostały bez odpowiedzi. 27 kwietnia premier Tora przemawiał przez radio mówiąc, że Islandia wdzięczna jest Stanom Zjednoczonym za uznanie jej niepodległości, ale nie może przychylić się do żądania udzielenia im baz wojskowych.. Przedstawiciele partii politycznych zgodzili się z premierem.

Korespondent „Associated Press" doniósł, że mimo to rząd amerykański zamierza przedłożyć swe żądanie ponownie w 2 miesiące po wyborach. Islandia uważa że nie będzie naprawdę niepodległą, jeżeli nie pozbędzie się baz wojskowych. Popiera ją pod tym względem opinia skandynawska np. gazety szwedzkie „Dagens Nyheter" i „Stokholms Tidningen". Ten ostatni dziennik stawia za przykład wojska radzieckie, które ewakuowały wyspę Bornholm. Amerykanie winni postąpić tak samo.

Wyjaśnienia UNRRA o dostawach zboża dla Polski

Warszawa (PAP). W związku z nieporozumieniami, jeżeli chodzi o dostawy zboża, dostarczanego przez UNRRA Polsce i innym krajom, szef misji UNRRA w Polsce, aby wyświetlić stanowisko UNRRA, pragnie złożyć następujące oświadczenie:

UNRRA nie ma nic wspólnego z wyżywieniem Niemiec i błędne jest przypuszczenie, że UNRRA dostarcza żywność do Niemiec, wyjąwszy niewielkie ilości dla osób wysiedlonych, głównie obywateli polskich przebywających w obozach w Niemczech.

Wobec ogólno-światowego braku zbóż i faktu, że wszystkie zapasy oddane do dyspozycji UNRRA, okazały się niewystarczające, żeby zaspokoić potrzeby w 1946 r. Trzeba było niestety zredukować dostawy zarówno dla Polski jak i dla wszystkich innych krajów. Pierwsza dostawa pszenicy w ramach programu na 1946 r. nastąpiła w lutym, poczym w ciągu trzech miesięcy, luty — marzec — kwiecień ogólna cyfra dostaw dla Polski wyniosła 80.000 ton pszenicy lub produktów równowartościowych, podczas gdy przewidziana ilość na 1 kwartał 1946 r. — co w praktyce oznacza również dostawę w lutym, marcu i kwietniu — wynosiła 105.000 ton. Zgodnie z otrzymanymi przez nas informacjami 35.000 ton z ładunku kwietniowego przybędzie do Polski w ciągu maja. W cyfrze tej mieszczą się 2 ładunki o łącznej wadze 17.000 ton z Anglii i jeden — 7.000 ton z Norwegii.

Dyrektor generalny UNRRA p. La Guardia kilkakrotnie oświadczył, że każda redukcja dostaw zboża narzucona UNRRA przez »Combined Food Board« będzie w sposób jak najbardziej skrupulatny rozłożona na wszystkie państwa korzystające z pomocy UNRRA. Szef misji UNRRA w Polsce stwierdza z zadowoleniem, że p. La Guardia jest całkowicie poinformowany o palących potrzebach Polski i czyni wszystko, co jest w ludzkiej mocy, żeby przyjść jej z pomocą.

Należy jeszcze podkreślić, że jeżeli chodzi o dane w przeliczeniu na wartość w dolarach, suma 375 milionów dolarów, przeznaczona w budżecie UNRRA na pomoc dla Polski, do 30 czerwca 1946 r. jest sumą większą niż przyznana jakiemukolwiek innemu krajowi.

Projekt nowego ustroju Belgii

Bruksela (PAP) Projekt utworzenia z Belgii państwa federacyjnego, składającego się z 2 autonomicznych jednostek, został jednogłośnie przyjęty na zjeździe Wallonów w Charleroi.

Na zjazd przybyło 1200 delegatów. Zaprojektowano, by Belgia została podzielona na część północno-zachodnią — Flandrię i część wschodnią i południowo-wschodnią — Wallonię, w ramach państwa belgijskiego. Miasto Bruksela będzie miało prawo powzięcia decyzji, czy stanie się „trzecią" jednostką.

Projekt został opracowany i wysunięty przez profesora uniwersytetu w Liege Fernanda Dehousse'a, który był członkiem delegacji belgijskiej na ONZ. Projekt wymaga według konstytucji belgijskiej zatwierdzenia przez kwalifikowaną większość 2/3 parlamentu.

Niemieccy uczeni w Hiszpanii

Nowy Jork (PAP). 21 dokumentów, które premier hiszpańskiego rządu republikańskiego Giral zamierza przedstawić Podkomisji Rady Bezpieczeństwa do spraw Hiszpanii, obejmuje 380 stron i zawiera m. in. dane, stwierdzające, że niemieccy uczeni w Grenadzie i Murcia prowadzą badania nad energią atomową. Nie ulega wątpliwości, że reżim generała Franco zagraża pokojowi świata.

—:O:—

Za napady i rabunki

Katowice (PAP) Wojskowy Sąd Rejonowy w Katowicach skazał na karę śmierci Alfreda Kozaka z Sosnowca za dokonanie szeregu napadów rabunkowych z bronią w ręku.

Za współudział w jednym z napadów skazano byłego funkcjonariusza Urzędu Bezpieczeństwa w Katowicach Bogusława Nowackiego na 10 lat więzienia.

Ten sam sąd orzekł karę śmierci w stosunku do Rudolfa Niesytki z Czechowic, który w maju ub. r. zdezerterował z M. O. i wstąpił do NSZ, gdzie został herszem jednej z band. [illegible] tego czasu Niesytko dokonywał systematycznie napadów i rabunków na terenie Śląska Cieszyńskiego oraz [illegible]owego Bytomia i Świętochłowic. Przewód sądowy ujawnił m. in. udział skazanego w napadzie na trzech żołnierzy radzieckich, których rozbrojono i zamknięto w piwnicy oraz w napadzie na funkcjonariuszy U. B. i poranieniu jednego z nich.

Za pomoc, udzieloną skazanemu, zasądzeni zostali Sobek Paweł z Chorzona na 10 lat więzienia. Klepacz Małgorzata z Czechowic na 2 lata i Olma Małgorzata z Bielska na 4 lata więzienia.

Oficerowie Jugosłowiańscy w Warszawie

Warszawa (PAP). Na uroczystościach Święta Zwycięstwa w Warszawie obecna była wojskowa delegacja jugosłowiańska, złożona z generała Skorpika Josipa, pułkownika Predojevica Dziuradzie i majora Radomcica Salika.

Delegacja wzięła udział we wszystkich uroczystościach, jakie miały miejsce w związku ze Świętem Zwycięstwa w stolicy.

Obradujący w tym czasie w Warszawie zarząd główny Tow. Przyjaźni Polsko-Jugosłowiańskiej zaprosił przybyłą delegację na swoje obrady, w których goście wzięli żywy udział.

Budowa przęsła mostu Poniatowskiego

Sosnowiec (PAP). Ostatnio specjalna delegacja dla odbudowy Warszawy z woj. śląsko-dąbrowskiego przeprowadziła lustrację prac przy budowie konstrukcji żelaznej przęsła mostu im. Poniatowskiego wykonywanego przez fabrykę „Zieleniewski" w Sosnowcu. Na konferencji odbytej z dyrekcją zakładu ustalono że ostateczne wykonanie konstrukcji nastąpi 15 czerwca r. b. i w tym dniu wysłany zostanie do Warszawy ostatni wagon z konstrukcją mostową. Przedstawiciele komitetu zaapelowali do pracowników fabryki aby dołożyli starań do terminowego wykończenia konstrukcji.

Prezydium wojewódzkiego Komitetu odbudowy Warszawy w Katowicach postanowiło nagrodzić najbardziej aktywnych robotników zatrudnionych przy wykonywaniu konstrukcji premiami pieniężnymi w kwocie ogólnej 100 tys. zł. ponad to najbardziej zasłużeni robotnicy zostaną udekorowani odznaczeniami państwowymi.

Nowe linie kolejowe na Pomorzu

Szczecin (PAP). W drugiej połowie kwietnia Dyrekcja Okręgowa Kolei w Szczecinie po naprawach i częściowej odbudowie oddała do ruchu następujące linie kolejowe: Gryfin—Perzyce (33 klm), Czarnowo—Drzemino (34 klm), Charstnica—Żłobnica (23 klm) i Perzyce—Płońsko (-[illegible] klm).

Praca krakowskiego Zagłębia węglowego

Kraków (PAP). Zjednoczenie przemysłu węglowego okręgu krakowskiego wykonało plan wydobycia węgla za kwiecień br. w 102 proc. z produkcją 193.377 ton węgla. Wydajność dzienna na robotnika wynosiła 0.803 tony (101 proc. planu). Wysyłka wynosiła 134.200 ton (107 proc. planu).

Pierwsze miejsce pod względem wydobycia zajęła kopalnia »Sobieski« (118,5 proc.) i »Janina« (110,1 proc.). Pod względem wydajności pierwszeństwo zdobyła kopalnia »Artur« (107,3 proc.) ta sama kopalnia również osiągnęła największą wysyłkę 142,4 proc. planu. Za nią idzie kopalnia „Sobieski" z 1333.1% planu.

Spojrzenie wstecz!

Święto pracy przeszło wspaniale w Krakowie. Nic dziwnego, że kłóło w oczy „londyńczyków", którzy nie mogą się pogodzić z faktem, iż mimo licznych trudności Rząd Jedności Narodowej daje sobie jakoś radę.

Reakcja, wstecznicy wszelkich autoramentów, cieszą się z każdego niepowodzenia i nie zauważają, że z ich uciechy i sabotażowania najlepszych posunięć władz — jeszcze bardziej cieszy się Churchill i jego kapitalistyczna dymna zasłona, która napewno przygotowuje do druku mapę Polski z Pszemszą, czy Wartą zamiast Odry i Nyssy na granicy.

W Krakowie nie przewidywał „komitet obchodowy" żadnego pochodu 3 maja. Nie było więc powodu do ogłaszania zakazu pochodu. Tymczasem WIN-owcy i NSZ-owcy postanowili podburzyć młodzież, przedewszystkiem akademicką, do zrobienia „samorzutnej patriotycznej" demonstracji w odwet za nasz sukces 1 maja.

Musimy stwierdzić, że jakikolwiek byłby rząd, nawet gdyby się składał z samych korników czy mikołajczyków, nie zgodzi się na zakłócenie spokoju publicznego. Każdy rząd musi reagować na odruchy nieprzyjazne — to są inponderabilja rządzenia.

Przy tem reagowaniu na przygotowane przez reakcję manifestacje, w które wciągnięto młodzież, niewątpliwie odcierpiało wielu niewinnych, których Urząd Bezpieczeństwa po wstępnem badaniu z aresztów wypuścił. Winni, schwytani z bronią w ręku, wydający okrzyki prowokacyjne na cześć Andersa itp. odcierpieć muszą karę. Ale także muszą być pociągnięcie do odpowiedzialności te czynniki, które nie stanęły na wysokości zadania.

Jeśli sądy osądzą winnych akademików, muszą być oni przez Rektoraty surowo ukarani, aby nie pozostała na wyższych naszych uczelniach plama.

Corychlej winniśmy wszystko uczynić, aby w smutną niepamięć rzucić wypadki zaszłe w 155.tą rocznicę Konstytucji 3 maja.

Dr BOLESŁAW DROBNER

Przed głosowaniem we Włoszech

Dnia 2 czerwca odbędzie się we Włoszech podwójne głosowanie: wybory do Zgromadzenia Konstytucyjnego i referendum w sprawie »monarchia czy republika«. Zadaniem Zgromadzenia Konstytucyjnego, które wybrane będzie na podstawie pięcioprzymiotnikowej prawa głosowania włoskiego (dotąd czasowa, datująca się z r. 1848, która przetrwała okres dyktatury faszyzmu, wydaje się w dzisiejszych warunkach mocno przestarzała), uchwalenie podstawowych reform społecznych, jak reforma rolna, nacjonalizacja pewnych gałęzi przemysłu, kredytu, komunikacji i t. p. oraz zajęcie się innymi, niecierpiącymi zwłoki sprawami finansowymi.

Dotychczas bowiem reformy te we Włoszech nie zostały przeprowadzone. Dwie były przyczyny tego dziwnego na pierwszy rzut oka stanu rzeczy. Pierwsza — to stan równowagi społecznej jaki zapanował we Włoszech po upadku faszyzmu i oczyszczeniu kraju z okupanta, gdzie władzę objął Komitet Wyzwolenia Narodowego, w którym reprezentowane były nie tylko robotnicze i chłopskie stronnictwa (jak u nas w Polsce), lecz również burżuazyjne, sprzeciwiające się niezwłocznym reformom przed zwołaniem Konstytuanty; druga zaś — to fakt, że okupujące Italię mocarstwa: Anglia i Stany Zjednoczone, nie życzyły sobie przeprowadzenia jakichkolwiek gruntowniejszych zmian socjalnych przed odbyciem parlamentarnej konsultacji wyborczej.

Zbliża się wreszcie dzień tej konsultacji. Kampania wyborcza we Włoszech rozpoczyna się właśnie. Nie jest to pierwsza kampania wyborcza w tym kraju od chwili upadku faszyzmu, albowiem przez cały marzec i część kwietnia rb odbywały się tam (co niedzielę) wybory samorządowe. Był to dopiero pierwszy ich cykl; drugi odbędzie się po 2 czerwca (dzień wyborów parlamentarnych oraz referendum).

ZAINTERESOWANIE NARODU ŻYCIEM POLITYCZNYM

Ten pierwszy cykl wyborów samorządowych we Włoszech pozwala wyprowadzić szereg ciekawych i pouczających wniosków. Przede wszystkim okazało się, że mimo dwudziestoletniej z górą niewoli politycznej, kiedy — jak zwykle w ustroju monopartyjnym — nie istniały we Włoszech żadne konsultacje wyborcze, ani wogóle życie polityczne we właściwym tego słowa znaczeniu — naród włoski wykazał znów żywe zainteresowanie problemami życia zbiorowego i stawił się do urn bardzo licznie (przymus głosowania nie był stosowany, choć proponowały to niektóre stronnictwa). W czasie wiosennych wyborów samorządowych stanęło do urn 75 do 80 proc. uprawnionych do głosowania, w niektórych okręgach liczba ta dosięgła nawet 90 proc. Po raz pierwszy głosowały kobiety, które — podobnie jak w przedwojennej Francji, nie miały dawniej we Włoszech prawa wyborczego, ani czynnego, ani biernego.

Drugim rzucającym się w oczy wnioskiem z tych wyborów była zupełna klęska ugrupowań prawicowych, występującym pod rozmaitymi pseudo-demokratycznymi etykietkami, mającymi zamaskować ich prawdziwą reakcyjną treść.

Wiadomo, że gospodarcza sytuacja we Włoszech, zwłaszcza jeśli chodzi o ludność robotniczą, nie jest dobra. Stosunki aprowizacyjne kraju pozostawiają b. wiele do życzenia, a bezrobocie w miastach przemysłowych (zwłaszcza na Północy), wskutek braku surowców i zniszczenia lub wywiezienia maszyn fabrycznych, ogarnia niezmiernie liczne rzesze pracowników. Wiadomo też, że w rozmaitych miastach włoskich, zwłaszcza na południu, gdzie ludność jest mniej uświadomiona, wybuchają co pewien czas zaburzenia i rozruchy, spowodowane trudnymi warunkami życia.

KLĘSKA PRAWICY

A jednak podczas wyborów samorządowych ugrupowania reakcyjne, starające się zdyskontować to niezadowolenie ludności na swoją korzyść, nie odniosły niemal żadnego sukcesu. Wszystkie ugrupowania razem wzięte, uzyskały większość zaledwie w dwu procentach gmin, podczas gdy partie [illegible] antyfaszystowskiego zwyciężyły w 85 procentach [illegible] gmin. Tak silna jest nienawiść szerokich warstw narodu włoskiego do faszyzmu i obawa przed jego odrodzeniem.

Na szczególną uwagę zasługuje klęska głośnej reakcyjnej organizacji »Uomo qualunque« (szary człowiek), usiłującej wskrzesić faszyzm w postaci legalnej »bezpartyjnej« formacji. I tej właśnie organizacji, która rozwija tak hałaśliwą, szczodrze finansowaną propagandę, udało się opanować zaledwie dwadzieścia gmin...

Niewielkim sukcesem poszczycić się również może prawica burżuazyjna, wchodząca w skład Komitetu Wyzwolenia Narodowego. Jest to włoskie Stronnictwo Liberalne, reprezentujące interesy wielkiego i średniego kapitału; warstwy te, po upadku faszyzmu, uznały tę partię za najbardziej odpowiadającą ich interesom.

TRZY WIELKIE PARTIE WSPÓŁCZESNYCH WŁOCH

Największy natomiast sukces odniosły trzy wielkie, masowe partie współczesnych Włoch: socjaliści, komuniści i chrześcijańscy demokraci.

Spodziewać się przeto należy, że po czerwcowych wyborach we Włoszech te trzy wielkie stronnictwa polityczne staną się decydującymi o dalszym przebiegu wydarzeń czynnikami. Od tego, jaki będzie stosunek sił tych stronnictw, jak zwarty będzie front stronnictw marksistowskich, zależeć będzie najbliższa przyszłość polityczna Włoch i treść mającej powstać nowej konstytucji.

Jeśli chodzi o drugą sprawę — referendum na temat »Republika czy Monarchia« — to wydaje się, że rzecz ta [illegible] z góry przesądzona. Niedawny kongres partii chrześcijańsko-demokratycznej w Rzymie wykazał, że znaczna większość stronnictwa wypowiada się za republiką. Ponieważ za monarchią opowiadają się tylko liberałowie, nieznaczna część chrześcijańskich demokratów i drobne ugrupowania prawicowe, a za republiką — cała lewica i większa część partii katolickiej, więc wynik głosowania referendalnego, zdaje się nie budzić wątpliwości. Jeżeli w pewnych dzielnicach kraju, zwłaszcza na południu Włoch, tradycje monarchistyczne są nawet dosyć silne, to z drugiej strony fakt, że monarchia (a ściślej mówiąc, dynastia Sabaudzka) przez z górą dwadzieścia lat popierała reżim faszystowski, współpracując z nim czynnie, zdepopularyzował ogromnie rodzinę królewską w oczach najszerszych mas narodu. *(wł. rd.)*

DZIŚ OTWARCIE SUBSKRYPCJI P. P. O. K.

Warszawa (PAP). Minister Skarbu wydał rozporządzenie o otwarciu subskrypcji Premiowej Pożyczki Odbudowy Kraju w dniu 14 maja rb.

Aby umożliwić wszystkim obywatelom subskrybowanie pożyczki już w pierwszych dniach, następujące banki i ich oddziały będą otwarte od 14 do 18 maja przez cały dzień do godz. 18-ej a w niedzielę 19 maja od godz. 12-ej do 18-ej.

Narodowy Bank Polski, PKO. Bank Handlowy w Warszawie, Polski Bank Komunalny, Bank Zw. Spółek Zarobkowych, Bank Spółdzielni „Społem", Centralna Kasa Spółek Rolniczych, Komunalna Kasa Oszczędności, wszystkie Urzędy Skarbowe.

Sprawy zbyteczne

Szereg drobnych wiadomości z ostatnich dni rozrzuconych na różnych stronach pism, wiąże się w pewien łańcuch do zastanowienia się.

Od 12-go maja np. rozpoczęły się obchody dwudziestej piątej rocznicy trzeciego Powstania śląskiego. I oto prasa śląska zamieściła krótką notatkę, że w powiecie raciborskim z powodu pożaru lasów obchody te odwołano. Niemal równocześnie Polska Agencja Prasowa podała o odwołaniu tych obchodów w Łodzi, przytaczając jako powód odtałezienia tablicy pamiątkowej ku czci powstańców śląskich, ufundowanej przez społeczeństwo łódzkie a usunięte i przeznaczonej na zniszczenie przez Niemców. Powód tak błahy nasuwa tu nieodparte wrażenie, że jest to tylko pozór pokrywający inne bardziej istotne przyczyny; raczej w umyśle jakiś od dwóch miesięcy istnieje między Miejską Radą Narodową w Katowicach a prezydentem miasta Katowic. Włodarz miasta spowodował tam przejściowe aresztowanie przewodniczącego Miejskiej Rady Narodowej, a po jego zwolnieniu z aresztu przestał przychodzić na posiedzenia Rady.

Ostatnio zaś w Krakowie jesteśmy świadkami podobnego zjawiska, które wystąpiło na skutek nieprzemyślanych posunięć kierownictwa jednego z urzędów wojewódzkich.

Cały ten łańcuch faktów wykazuje dobitnie, iż w różnych okolicach kraju istnieje duża rozbieżność pomiędzy działalnością pewnych przedstawicieli władz a społeczeństwem, względnie jego najczynniejszymi przedstawicielami demokratycznymi, jacy wchodzą w skład terenowych Rad Narodowych.

Jest to zjawisko niepokojące, gdyż owe zatargi, pochłaniające wiele czasu i sił zarówno placówek terenowych jak i władz centralnych, do których odwołują się obie strony wiodące spory, uniemożliwiają pracę najważniejszą, tj. odbudowę kraju i utrwalenie osiągniętych w naszym życiu przemian społecznych.

W interesie dalszego rozwoju leży więc jak najszybsze przecięcie tych węzłów hamujących w znacznej mierze akcję odbudowy. Wiemy, że przy odbudowie aparatu administracyjnego, często musiano się posługiwać ludźmi pochodzącymi z poza terenu miejscowego, którzy tego terenu nie znali zbyt dobrze i nie liczyli się z jego szczególnymi swoistymi cechami. W miarę rozbudowy administracji i w miarę pogłębiania się przemian ustrojowych wystąpiło zjawisko, które jest zupełnie zrozumiałe i które da się porównać ze znanym w fizyce prawem bezwładności masy. Ale dla każdej umiejącej myśleć politycznie jednostki musiało być od początku jasne, iż te opory będą wzrastać i każdy działacz polityczny powinien był umieć z góry to przewidzieć i odpowiednio do tego nastawić swój sposób postępowania, aby nie wywołać zadrażnień zbytecznych i niepotrzebnych a tak utrudniających zasadniczą pracę odbudowy i przebudowy.

Trzeba także zdać sobie sprawę z tego, iż opory owe nie dotyczą bynajmniej naszej zasadniczej linii rozwojowej, że powstają one u ludzi szczerze pracujących dla urzeczywistnienia i utrwalenia tych wielkich przemian, jakie się u nas dokonywują. Dotyczą one przede wszystkim różnic w sposobach postępowania wobec zjawisk trzecio, czy nawet czwartorzędnych naszego życia.

Niemniej owe zjawiska dalszorzędne, wskutek drażliwości poszczególnych jednostek, zajmujących stanowisko kierownicze, zaczęto wyolbrzymiać, doprowadzając do znanych wydarzeń, grożących poważnymi następstwami. Albowiem wytwarzają one złudzenie, jakoby tego rodzaju sposoby postępowania znajdowały poparcie u czynników centralnych, co może grozić w następstwie wytworzeniem się nastrojów tym czynnikom przeciwnych.

Dlatego niewątpliwie czynniki centralne, o które te wszystkie pojedyncze zatargi się opierają, znajdą jednolitą linię rozwiązania tych nieporozumień pomiędzy ludnością miejscową, a przedstawicielami poszczególnych władz, dokonywując śmiałych cięć i pouczając wszystkich innych kierowników urzędów, że w tego rodzaju podrzędnych sprawach nie należy doprowadzać do zadrażnień zbytecznych i szkodliwych.

Plenarne posiedzenie W.R.N. w Krakowie 17 i 18 maja b. r.

Biuro Wojewódzkiej Rady Narodowej zawiadamia, że na podstawie art. 18 ustawy z dnia 11. września 1944 r. o organizacji i zakresie działania Rad Narodowych w brzmieniu ogłoszonym w obwieszczeniu Prezydenta Krajowej Rady Narodowej (poz. 26 Dz. U. Nr. 3/46) — Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej zgodnie z § 31. regulaminu zwołuje na dzień 17. i 18. maja 1946 r. w sali Miejskiej Rady Narod. Pl. WW. Świętych, o godz. 10-tej plenarne posiedzenie Wojewódzkiej Rady Narodowej z następującym porządkiem obrad:

1) Otwarcie posiedzenia i zaprojektowanie porządku obrad;
2) Przyjęcie protokołu z poprzedniego posiedzenia;
3) Zmiany w składzie członków W. R. N. — ślubowanie;
4) Sprawa Głosowania Ludowego;
5) Sprawozdanie Prezydium W. R. N.;
6) Sprawozdanie Wojewody Krakowskiego;
7) Sprawa Serbo-Łużycka;
8) Udzielenie opinii W. R. N. co do 1-szego Wicewojewody Krakowskiego (art. 6 Dekretu z 21 8 1944 poz. [illegible] Dz. U. Nr.2);
9) Interpelacje członków W. R. N.

[illegible]

Wyrobienie społeczne robotników przemysłu chemicznego

Katowice (PAP). W Katowicach zakończone zostały czterodniowe obrady rozszerzonego plenum zarządu głównego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Chemicznego, obejmującego również pracowników Przemysłu Papierniczego i Szklanego oraz przewodniczących i sekretarzy oddziałów Związku. Związek pracowników Przemysłu Chemicznego zrzesza w swych szeregach ponad 46 tysięcy zorganizowanych członków, którzy zgrupowani są w 71 oddziałach, pracujących w ośrodkach przemysłu chemicznego.

Następnie, zjazd powziął uchwały o [illegible] czeniu przez Związek kwoty [illegible].000 zł. na Premiową Pożyczkę Odbudowy Kraju oraz sumy 80.000 zł. na odbudowę Warszawy.

Ponadto w trosce o młodzież robotniczą obradujący delegaci postanowili przeznaczyć kwotę 30.000 zł. na Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci w Katowicach, które, jako główne swe zadanie na najbliższy okres, uważa organizację kolonji letnich i półkolonii dla dzieci robotniczych. Poprzednio już Związek przeznaczył na ten cel kwotę 20.000 zł.

Uroczystości Kościuszkowskie w Tarnowie

W niedzielę w Tarnowie w ramach obchodu uroczystości kościuszkowskich odbył się wielki wiec chłopski, na który przybyli przedstawiciele wszystkich sąsiednich powiatów w ilości ok. 30 tys. Na wiecu przemawiał min. Kiernik i przedstawiciel wojska kpt. Kąkolewski.

Min. Kiernik powiedział m. in.: „Lud polski nikogo takim kultem nie otacza jak Tadeusza Kościuszkę. Racławice, Maciejowice, walka z carską Rosją, uniwersał Połaniecki odbiły się szerokim echem wśród ludu polskiego".

Dalej min. Kiernik powiedział, że na dzień ten przypada 20-letnia rocznica przewrotu Piłsudskiego, który chciał wyprowadzić brata przeciwko bratu. Chciał nawrócić do czasów szlacheckich, pańszczyźnianych pod hasłem „chłop do wideł i gnoju". Piłsudski nie zawahał się przelać bratniej krwi, aby opanować całą władzę, nie zawahał się wysyłać do Brześcia, do Berezy, do innych obozów najlepszych synów Ojczyzny. Łapanów, Janów to miejscowości, gdzie chłop polski stawił mu opór, padał w obronie demokracji.

Min. Kiernik mówił następnie o wypadkach z 1923 roku, twierdząc: „strzelać nie kazałem, ale musiałem użyć ostrych środków, bo w Krakowie wybuchła typowa rewolta. Musieliśmy wystąpić, bo w takim wypadku wystąpiłby każdy inny rząd, ale całą winę ponosi Józef Piłsudski. Na zakończenie min. Kiernik potępia działalność band z NSZ, które wyrządziły w Polsce wiele szkody i wielu wybitnych ludzi zamordowali.

Następnie przemawiał przedstawiciel Wojska, który podkreślił olbrzymi wkład chłopa polskiego w wyzwoleniu Ojczyzny.

„W okresie 5-letniej niewoli — mówił kpt. Kąkolewski — chłop polski walczył w oddziałach partyzanckich B. Ch., AL, AK; waliły się mosty, rwały tory kolejowe, leciały w górę niemieckie składy i pociągi, wysadzane rewolucyjną ręką polskiego chłopa i robotnika.

Gdy po powstaniu warszawskim opuściłem zgliszcza stolicy z grupą powstańców, zdradzonych przez Bora i jego londyńskich przyjaciół i poszliśmy szukać schronienia i oparcia u ludzi, to odmówiono nam w ziemiańskich folwarkach i magnackich dworach kawałka chleba, choć stoły uginały się od bogato zastawionych półmisków (okrzyki: Hańba!)

Przygarnął nas, podzielił się z nami tym co miał polski chłop i polski robotnik.

W dalszej części swojego przemówienia mówca podkreślił, że Wojsko aczkolwiek apartyjne, żywo interesuje się przemianami zachodzącymi w kraju.

Tak jak stoimy twardo na straży naszych granic, tak stoimy na straży zdobyczy demokracji. Zdecydowanie stoimy u boku Rządu Jedności Narodowej i ten kto tego nie docenia, kto w to wątpi, może sobie na nas mocno wyszczerbić zęby.

„Min. Kiernik powiedział przed chwilą z tej trybuny — mówił kpt. Kąkolewski — że chłopa z PSL nazywa się reakcjonistą. Wojsko wie, że polski chłop nie jest reakcjonistą, bo nim nie był i być nie może. Reakcyjni są tylko niektórzy przywódcy którzy buntują chłopa. Namawiają do popierania band NSZ, namawiają do nie oddawania kontyngentu. Ci sami, którzy was namawiają do nie oddawania kontyngentów, idą do robotnika i podburzają go, aby domagał się więcej chleba, aby domagał się mleka dla dzieci..."

„Pamiętajcie, że są oni największymi wrogami,' przepędzajcie ich ze wsi, wypowiedzcie im bezkompromisową walkę tak samo jak wywiedzieliście w swej olbrzymiej większości walkę leśnym bandytom."

NSZ-owcy z lasów, opłacani przez zagraniczne agentury przychodząc do was mówią, że walczą o lepszą Polskę. A tę lepszą Polskę zdobywają w ten sposób, że niszczą wasze współdzielnie, z takim trudem i wysiłkiem budowane przez ruch ludowy od najdawniejszych lat, że palą, jak to kiedyś miało miejsce, żyto, oddane przez chłopa z wysiłkiem, ażeby miał co jeść polski robotnik. Lepsza Polska, o którą oni walczą, to zgliszcza, głód, to niewola dla chłopa".

„Wojsko walcząc z bandami, walczy o waszą wolność, o wasz dobrobyt, o jasną przyszłość dla waszych dzieci".

„Nawiązując jeszcze raz do przem. ob. min. Kiernika, który mówił tu o roku 1926 i 1923 zapewniam was, że nie powtórzą się wypadki, aby na rozkaz Piłsudskiego, jak to miało miejsce w r. 1926, czy kogoś innego jak 1923 wojsko wymierzyło swe lufy w pierś ludu polskiego. Nasze kule są dla wrogów Polski, dla wrogów polskiego ludu, dla wrogów demokracji."

Po przemówieniu przedstawiciela Wojska wielotysięczny tłum odśpiewał w podniosłym nastroju Rotę i Hymn Narodowy i wiwatując na cześć Wojska Polskiego, rozszedł się do domów.

Odbudowa polskich miast i wsi

Warszawa (PAP). Podczas ogólnokrajowego Kongresu Pożyczki Odbudowy zabierał także między innymi głos minister Odbudowy Kaczorowski, który przypominał, że straciliśmy na skutek konsekwentnego planu zniszczenia, dokonywanego przez okupanta — ponad 400 tys. budynków miejskich 380 tys. zagród wiejskich, co wyraża się cyfrą 14 miliardów zł. przedwojennych. Ten stan rzeczy postawił nas wobec przeogromnych zadań. Osiedla nasze muszą w najkrótszym czasie zapewnić mieszkańcom jak najlepsze warunki pracy, znośne warunki mieszkania i odpoczynku.

Plan naszych działań bezpośrednich na trzy kwartały roku bieżącego, sięga niespełna 6 miliardów zł., z czego 1/3 przypada na Warszawę, której oddamy do użytku 8.500 izb mieszkalnych, 2500 lokali biurowych, 200 tys. mtr. sześc. budynków szkolnych, 50 tys. m. sześc. szpitali i 130 tys. m. sześc. budynków różnego przeznaczenia. Oprócz tego kontynuowane będą prace przy naprawie komunikacji miejskiej, a więc mostu Poniatowskiego, wiaduktu na Żoliborzu, nawierzchni ulicznych, sieci tramwajowej i autobusowej, jak również urządzeń użyteczności publicznej. Roboty rozbiórkowe ograniczą się do budynków zagrażających bezpieczeństwu oraz do wywiezienia około 300 tys. m. sześc. gruzu.

Połowa prac w miastach poza Warszawą będzie skoncentrowana na Ziemiach Odzyskanych i na terenie miast portowych. Na ziemiach starych, poza prowadzeniem robót już rozpoczętych będziemy prowadzili odbudowę pomieszczeń dla wyższych uczelni. Ogółem uzyskamy w miastach, kosztem 1,6 miliardów złotych około 11 tys. izb mieszkalnych, 3.500 izb biurowych, 300 tys. m. sześc. budynków szkolnych, 150 tys. m. sześc. budynków szpitalnych i 160 tys. m. sześc. budynków różnego przeznaczenia. Oprócz tego prowadzona będzie odbudowa urządzeń użyteczności publicznych. Nie liczymy w tym działalności indywidualnej, która nadal będzie korzystać z pomocy i opieki publicznej.

NA WSI kosztem około 2 miliardów zł. organizujemy przede wszystkim pomoc dla około 40 tys. zagród oraz dostarczyć mamy około 12.500 izb barakowych. Na Ziemiach Odzyskanych damy pomoc dla remontu około 15 tysięcy zagród i wzniesiemy około 10 tysięcy izb barakowych. W zakresie przemysłów budowlanych tworzy się z jednej strony drobne wytwórnie lokalne, z drugiej — odbudowuje się wytwórnie większe dla rozwinięcia budownictwa w latach następnych.

Na zakończenie minister Kaczorowski przypomina, że po poprzedniej wojnie akcja budownictwa została rozpoczęta dopiero w pięć lat po ukończeniu działań wojennych, podczas gdy obecnie robotnik budowlany posuwał się bezpośrednio za atakującym żołnierzem. Wielka praca, którą chcemy kontynuować, wymaga wysiłku całego społeczeństwa.

Ten obowiązek wypełni każdy, kto subskrybuje pożyczkę.

Zwalczanie nadużyć

W WARSZAWIE

Członkowie tej komisji: Wagner Brunon, przedstawiciel T. Z. P. w Bydgoszczy, Rękowski Leon, przedstawiciel referatu przemysłowego Starostwa w Bydgoszczy, Mańka Jan, inż. Niestrawski Leon — delegaci Izby Przemysłowo-Handlowej w Bydgoszczy i Bejno z wydziału Aprowizacji i Handlu, pobierali bezprawnie dla siebie od zainteresowanych z tytułu czynności szacunkowych, opłaty od 2.000 do 6.500 zł.

Wyżej wymienieni zostali aresztowani, a sprawy ich przekazano prokuratorowi Sądu Okręgowego w Bydgoszczy.

Warszawa (PAP) Biuro Kontroli przy Prezydium K. R. N. komunikuje, że przeprowadzona kontrola Oddziału Państwowego Przedsiębiorstwa Traktorów i Maszyn Rolniczych w Gdańsku ujawniła nadużycia popełnione przez inspektora Centrali PPT i MR w Łodzi Szawana Tadeusza.

Szawan przywłaszczył sobie 2 samochody, stanowiące własność oddziału P. P. T. i M. R. w Gdańsku i sprzedał je Centrali P. P. T. i M. R. w Łodzi za 100.000 zł. Dyrektor Centrali P. P. T. i M. R. Daniel Zygmunt nie zainteresował się, skąd pochodzą te 2 samochody i tranzakcję zaakceptował.

Sprawę przeciwko wyżej wymienionych przekazano prokuratorowi Sądu Okręgowego w Łodzi.

W BYDGOSZCZY

Biuro Kontroli przy Prezydium K. R. N. komunikuje, że przeprowadzona kontrola na terenie powiatu bydgoskiego ujawniła nadużycia popełnione przez członków komisji szacunkowej mienia poniemieckiego, wyznaczonych przez T. Z. P. w Bydgoszczy.

W walce z dywersantami ukraińskimi

Dnia 10 bm. banda ukraińska spod znaku UPA (Ukraińska Powstańcza Armia) napadła w sile 60 ludzi na wieś Sieniawę, pow. Lesko.

Bandyci zamordowali 4 mieszkańców, podpalili wieś i uprowadzili bydło. W czasie zamieszania jeden z mieszkańców wsi Józef Krypiuk zdołał ujść i dotrzeć na rowerze do odległego o 7 klm. Baligrodu, gdzie przebywa jednostka operacyjna WP.

Dzięki natychmiast zorganizowanej przez płk. Wygnańskiego odsieczy uchodzącą bandę udało się dogonić i okrążyć. W wyniku walki nocnej padło 12 banderowców, wzięto do niewoli 30, zdobyto 4 ckm, i 22 kb. Z zeznań jeńców wynika, że rozbito bandę Wołnyka, która rekrutowała się wyłącznie z byłych żołnierzy t. zw. armii Własowa. Ujęci bandyci zostaną przekazani sądom polowym.

Teatr „Groteska"

Skarbie ty, spełń me sny... a jakie są sny — opowiem

[illegible] jak jest — mianowicie — źle. Zawsze tak było i słusznie. Inaczej nie byłoby postępu — a więc bibliotek publicznych, tygodnika, urbanistyki, waterklozetów, bomb atomowych i cebionu. Równie dokładnie wiemy, jak być powinno. Mianowicie — dobrze. Też słusznie, bo postęp, szpitale, bomby atomowe, krople mleka i tak dalej jak wyżej. Kłopot w tym, żeby ludzie jakoś mieli ochotę na to, co być powinno. Żeby »powinno« miało trochę kokieterii, trochę powabu, trochę życia, trochę krwi. Żeby nie było papierowe i ziewające ukradkiem, jak artykuł wstępny w ciasnym krawacie morału, lub nieudane a smutne jak Portret Generała. Żeby jakoś ludziom przystępnie pokazać, że to »dobrze« to naprawdę będzie »dobrze«. A tymczasem...

Zobaczmy co lubią ludzie. Broń Boże nie PPS ani PSL, ani żadna partia, czy grupa, tylko ludzie wieczorem. Już na prywatno! Ta masa ludzi nieznajomych [illegible] z ulicy. Z byle kąd. Z tramwaju.

Oczywiście, idziemy do teatru. Tu każdy (z wyjątkiem literata szukającego belki w sztuce kolegi) poszukuje odprężenia, oderwania się, odejścia... Od rzeczywistości zapewne, która jest zła. Ale dokąd?

»Jak już człowiek ma tyle płacić, niechby dali choć »coś ładnego« z hepiendem« — słyszymy narzekania kogoś, kto z kroplami potu na czole odbył drogę do świtu, całą od początku za własne pieniądze.

Szukamy »czegoś ładnego« długo i uparcie. Wreszcie dobiega nas rozśpiewana fama, że w Grotesce idzie już od tygodnia »ostatni raz« operetka Hrabia Luxemburg. »Prześliczna rzecz«. »Biletu trzeba kupić wcześniej«.

Idziemy na Skarbową 2 o czwartej. Niedarmo Skarbowa. Bilety droższe, niż autobus na Dolny Śląsk. Dalsze miejsca wysprzedane przedwczoraj. Płacimy z bólem serca drugi rząd. »Początek punktualnie o 7-ej«. O 8-ej zaczynają naprawdę. Nareszcie »coś ładnego«. Jest hrabia i Paryż i aktorki. Pieniędzy nie ma, ale wino ciągle jest. Już w połowie aktu I na dodatek jest książę. To pewno na te kupony po 5 zł. dołączone do skarbowego biletu. Nikt absolutnie nie robi nic poza piciem, kochaniem, tańcem i brudnawymi procederami. Widownia szumi ze szczęścia. Nareszcie. Hr. Luxemburg za jedne pół miliona franków obdarza swym cennym nazwiskiem narzeczoną 90-letniego tabetyka — księcia. Wszystko w celu umożliwienia starcowi poślubienia za trzy miesiące — już bez mezaliansu — ukochanego ideału. Przy tej zacnej transakcji hrabia daje słowo szlachcica, że nic obdarzy ideału niczym więcej. Ma swej 3-miesięcznej żony nawet nie oglądać. Brudnawy bisnes podany na zabawno. Sala podniecona do łez. Na scenie śpiewają dużo i źle.

W akcie drugim Mniszkówna już w pełni. Antyki, długie suknie, dywany. Primadonna wijąc się, jak biały wąż, obstaje bohatersko przy wyjściu za księcia milionera, któremu... dała przecież słowo. Sala opita melodramatem, jak bąk pęcznieje od szlachetnego wzruszenia. Zakochany hrabia obiecuje w rycerskim zapale wyrwać rywalowi nogi, ręce i jeszcze coś... wszystko na melodię walca. Wiedeń przypomina się na widowni i wzdycha. Imbecyl — książę budzi frenetyczne oklaski. Zakupiona przez niego i szlachetnie dotrzymująca milionowych warunków targu narzeczona — sentymentalną łezkę. Brudnawy proceder zabarwia się całkiem na rzewno.

W akcie trzecim publiczność zachwycona wciąż jeszcze. Para komików — jedyna rzeczywiście zabawna — tańczy walca z ustami na ustach. Niezawodne. Dostają bis. Przy tym wciąż mowa o ślubie. Każdy zadowolony. Część, że ślub (będzie chyba można Maryleczkę przyprowadzić) — część, że w merostwie. Hrabia Luxem[illegible] na scenie) z poślubioną dla pół miliona żoną, ale w dodatku zwracają mu skonfiskowany majątek. (Mów jeszcze, mów jeszcze, mów jeszcze — płaci się tym wypadkiem pewna część sali. Na pewno tę bajkę wiele tu osób »lubi ogromnie«). Stary książę wraca w ramiona starszawej hrabiny-kochanki, która go proteguje u dworu.

W sumie — kupa świństewek podanych a la fourchette. Obślizgłe to jak ostrygi, ale »dawne dobre czasy« i gest i łezka. A przytem — bez morału. Bo to wszystko nietylko nic nie szkodzi, ale w dodatku bardzo zabawne. Sala podniesiona na duchu, że to i te różne niedemokratyczne rzeczy — okazuje się — wolno, i hrabiowie i forsa beztrosko pachnie, (ze sceny tylko i z kasy teatru — ale zawsze).

Wszyscy wychodzą zadowoleni, nucąc refren operetki. »Skarbie ty, spełń me sny...«. Ulica Skarbowa 2 je spełniła. Tylko czy to aby na pewno było to, co trzeba, żeby się podobało?

Czy to aby nie była — Groteska?

Hanna Mora[illegible]

Czy Abramowski jest jeszcze aktualny?

I.

Podwójna jest sława Edwarda Abramowskiego. Praktycy wiedzą o nim jako o pionierze polskiej spółdzielczości, teoretycy jako o oryginalnym metafizyku i twórcy teorii podświadomości. Praktykom staje on przed oczyma jako przykład niezwykłej rzutkości w pomysłach i rzadkiej zdolności uczuciowego elektryzowania ludzi wokół siebie; teoretykom — jako wzór klasyczny nienaukowego myślenia, operowania raczej błyskami poetyckiej intuicji, niż władzami intelektu. Praktyków interesuje jego aktywna postawa wobec dotykalnej rzeczywistości, wobec tego co się dzieje, teoretyków — jego upodobanie raczej do idei niż do faktów, zgodne zresztą z jego ponurym, samotniczym usposobieniem.

Pomiędzy tymi, zda się różnymi punktami widzenia, brak ogniwa pośredniczącego. Tą linią sieczną, która łączy metafizykę ze spółdzielczością, są poglądy socjologiczne Abramowskiego. O nich też będzie mowa. One cementują rzeczy na pozór sprzeczne i wyrażają najuchwytniej osobowość Abramowskiego zarówno jako pisarza jak i jako człowieka. W nich od pytania — „jaki jest świat w ogóle" autor przechodzi do następnego zagadnienia „czy i jak świat można zmienić?" by w końcu dać sobie i drugim odpowiedź, jak należy go codzień w twórczej pracy przekształcać, by dzisiaj było lepsze niż wczoraj.

II.

Jego poglądy socjologiczne są nietyle oryginalne, ile symptomatyczne i wciąż aktualne. Symptomatyczne, gdyż czuje się w nich oddech dziewiętnastowiecza poszukującego pierwszych możliwości rozwikłania narastających procesów społeczno-ekonomicznych. Aktualne zaś, ponieważ procesy te nie zostały rozwikłane aż po dzień dzisiejszy. A jeśli nawet pewne z nich doczekały się gruntownej analizy, to niemniej inne jeszcze na nią czekają. Poza tymi momentami wypowiada Abramowski w swej socjologii samego siebie. — Nutę jego osobistego i słowiańskiego romantyzmu, reminiscencje jego ziemiańskiego pochodzenia i nienawiść do carskiej Rosji, którą jego pokoleniu wpajano od kołyski. Kolejno od marksizmu poprzez syndykalizm do anarchizmu prowadziły etapy jego wewnętrznych przemian.

Wziął od swych współczesnych jeśli nie wszystko, to prawie wszystko. To znaczy zaczął od socjalizmu forsowanego przez Międzynarodówkę; przekonał się, że socjalizm tego gatunku nie odpowiada jego własnym przeświadczeniom; zatem zaczął studiować socjologię, jako socjolog wytworzył sobie osobliwy pogląd na rzeczy, by potem w drugim wcieleniu siebie jako socjalisty urzeczywistnić to, co poprzednio wymyślił.

Dwie są książki, które wydają mi się najistotniejsze dla niego w tej dziedzinie. „Pierwiastki indywidualne w socjologii" (1899) i „Socjalizm a Państwo" (1903/04). Pierwsza z książek dowodzi, wbrew ówczesnym kierunkom naukowym, że:

1) Zjawisko społeczne nie jest ani zjawiskiem psychologicznym dającym się sprowadzić tylko do jednego człowieka ani też zjawiskiem występującym poza człowiekiem. Cóż to znaczy? — Abramowski stwierdza, że każde zjawisko społeczne ma dwa oblicza: jedno w człowieku, drugie wykraczające poza niego, choć korzeniami w nim tkwiące. Np. język. Nie istnieje na żywo poza ludźmi którzy nim mówią. Ale może istnieć także na papierze w podręcznikach, w literaturze pięknej i w dokumentach historycznych, stanowiąc pewnego rodzaju samodzielną egzystencję. Podobnie jest z prawem, obyczajami, religią itd.

2) Przekonuje nas, że jeśli jednostka zajmuje tak istotne miejsce we wszystkich zjawiskach społecznych, to żadne przemiany nie mogą się odbywać bez jej współudziału. Jest to konsekwencja pierwszego punktu, — atak zaś jest skierowany przeciw marksizmowi. Abramowski nie wierzy, by zmiany narzucone przez czynniki zewnętrzne mogły być trwałe. Nie wierzy, gdyż „Rodnikiem świata społecznego jest sumienie ludzkie. Istotnie znaczącym w przeobrażeniach społecznych jest to tylko, co jest indywidualne w zbiorowości".

Łatwo na tej podstawie zrozumieć drugą książkę. W pierwszej Abramowski jest socjologiem w drugiej jest socjalistą. Tym razem stwierdza, że:

1) Jeśli zmiana ustroju społecznego wymaga określonych dyspozycji każdej jednostki to moralne motywy są istotniejsze od politycznych. — Czyli państwo jako instytucja przemocy i przymusu powinno ulec zlikwidowaniu.

2) Ponieważ jednak pewna organizacja jest konieczna, należy państwo zastąpić wolnymi stowarzyszeniami spożywców i wytwórców, — zrzeszeniami kredytowymi, związkami zawodowymi itd. (w tym punkcie mieści się prawie w zupełności gotowy plan roboty spółdzielczej typu Rocndale'skiego, którą w Polsce rozwinął Abramowski.

3) Z państwem trzeba walczyć. — Abramowski naśladuje tutaj zarówno syndykalistę Sorela jak i anarchistę Bakunina, wyładowując jednocześnie własną antypatię do najeźdźcy na ziemiach polskich. Dodaje zarazem coś nowego. Tą odrębnością jest stanowisko socjologiczne Abramowskiego.

III.

To stanowisko Abramowskiego określiłbym najlepiej przez: Etycyzm kulturalny. Według jego naczelnych pojęć, człowieka trzeba przede wszystkim zmienić, a przez niego dopiero ustrój społeczny. Trzeba tu podkreślić jednak, że np. marksizm myśli podobnie. Na czym więc polega różnica? Na tym, w jaki sposób się zmienia. Marksizm sądzi, że wystarczy przekształcić świat pod względem ekonomicznym, by zmienić ludzi pod każdym innym względem. — Abramowski sądzi, że reformy ekonomiczne są niezbędne, ale niewystarczające. Główny akcent kładł na przewartościowanie wartości w sobie samym. Na rewolucję nie barykadową lecz rewolucję sumienia. — Uważał, że tego rodzaju przemiany są jedynie odmianą prawdziwie trwałych przemian. Dokonywują się i rosną wraz z poszczególnym człowiekiem. A dokonywując się w wielu ludziach stopniowo i nagminnie przez wytwarzanie poczucia solidaryzmu i braterstwa powodują to, o co właściwie walczy marksizm.

Stawiam pytanie, czy Abramowski miał słuszność i jeśliby miał to o ile. Trzy argumenty można przeciwstawić jego poglądowi.

1) Optymistyczną wiarę człowieka. Nie jest bowiem pewne czy przekształcenie człowieka bez przymusu dałoby jakieś pozytywne rezultaty. Raczej tylko pewne jednostki bardzo wrażliwe uczuciowo i umysłowo mogłyby się zdecydować na czynne poparcie radykalnych przeobrażeń społecznych. O komunizm moralny dużo, dużo trudniej niż o komunizm polityczny.

2) Gdyby nawet pewne jednostki się zmieniały to byłaby ich znikoma mniejszość. Poza tym zmiana odbywałaby się powoli. Oba momenty mniejszości liczebnej i powolności są nie na rękę w toczących się ostatnio w gwałtownym tempie procesach historycznych.

3) Historia uczy nas, że poglądy Abramowskiego wypowiadano już nieraz. T. zw. socjaliści utopijni myśleli i pisali o czymś podobnym. Co więcej dwu z nich Owen i Fourier próbowali je uszczęśliwić w swych gminach społecznych. Oba eksperymenty spaliły na panewce. Natomiast stosowanie przymusu powiodło się. — Konkluzja jest jasna sama przez się.

Jednakże Abramowski mógłby słusznie odpowiedzieć, że zmiany, choćby ilościowo nieznaczne, ale jakościowo głębokie są istotniejsze dla rozwoju człowieka. Krzywdy społecznej nie usuwa się przez to tylko, że się komuś daje więcej chleba. Obok poczucia dobrobytu należy wytworzyć w pokrzywdzonym poczucie człowieczości. To jest dopiero pełne rozwiązanie problemu nierówności socjalnej. Za mało było prób dotychczas i za mało w nich wytrwałości. Można pewne dobre skutki osiągnąć, tylko trzeba być cierpliwym. Abramowski swą pracą spółdzielczą dowiódł, że solidaryzm nie jest fikcją i że wpływ moralny wywierany na robotników ma swój sens.

Obie strony mają po części słuszność i stanowiskiem Abramowskiego nie należy pogardzać.. Przymus stosowany przez pewnych ludzi z wiedzą o tym, że jest przejściową i rozumną koniecznością ma lepszą wymowę niż łagodność postępowania i ufność w przyrodzone cnoty człowieka. Nie wolno jednak odrzucać myśli o tym, że dobrobyt nie jest wszystkim i że zmiana z zewnątrz nie jest zmianą głęboką i zasadniczą. W tym punkcie Abramowski trafił w sedno rzeczy. I dlatego jeśli zapanować ma socjalizm w prawdziwym tego słowa znaczeniu, to trzeba będzie pamiętać o poszczególnym człowieku tyle samo co o masie społecznej. Postępując w ten sposób realizować będziemy program i Abramowskiego i [illegible] przeciwników, wierząc, że so[illegible] nam jako spuściznę humani[illegible] następujący postulat:

Walkę o wolność człowieka w [illegible]wiedliwie zorganizowanym [illegible]czeństwie.

Stefan K[illegible]

Rok ziemi obcej*)

„Rok ziemi obcej" jest opowieścią reportażową. Autor, zamieszany w głośną „sprawę Kotta", przechodzi granicę GG i poprzez Węgry, Jugosławię i Włochy dostaje się do Francji, gdzie przeżywa w szeregach armii polskiej klęskę 1940 r. Nadzwyczaj trafne i wnikliwe są uwagi o tragizmie sytuacji Francji, sytuacji, wynikłej z niechęci do walki społeczeństwa francuskiego, nie rozumiejącego w większości głębi konfliktów, będących podłożem minionej wojny. Przeciętny obywatel francuski, „petit bourgeois", nie chciał wojny. Wojnę wypowiedziano wbrew niemu (o co? o Gdańsk!!!)". Szary człowiek francuski chce przede wszystkim, aby mu pozwolono w spokoju kontynuować jego życie rodzinne i zawodowe, pragnie przetrzymać wojnę biorąc w niej jak najmniejszy udział i dlatego sugeruje się, że jest bezpieczny za swoją linią Maginota, że „linia" sama obroni Francję. Z drugiej strony armia francuska nie była w owym czasie odpowiednio ani wyekwipowana ani uzbrojona. „Wprawdzie we Francji każdy mógł powiedzieć co myśli o panu premierze, wprawdzie murzyn mógł zostać ministrem, wprawdzie obywatel miał wszelkie prawa polityczne we własnym kraju, ale gdy poszedł do wojska, to jego potrzeby cywilizacyjne i kulturalne—nie mówiąc już o higienicznych — nie były absolutnie zaspakajane". 14 czerwca padł Paryż. „Po tym pamiętnym i strasznym dniu we Francji rozpętał się chaos. Francuzi byli zupełnie oszołomieni. Z jednej strony panicznie bali się Niemców. Z drugiej pragnęli już końca wojny, domagali się głośno kapitulacji. Po paru rozmowach można się było łatwo zorientować, że oni boją się nie Niemców, lecz wojny, — lecz po prostu strzelania. Bali się nie okupanta, lecz pozostania choć przez parę godzin na linii frontu. Tak parli bezmyślnie przed siebie, pytając każdego po drodze, czy pokój już jest zawarty".

Będąc żołnierzem armii Sikorskiego, autor przybywa po klęsce Francji z wojskiem do Anglii, gdzie bierze udział w odradzaniu się armii polskiej w Szkocji. Stosunek obywatela angielskiego do wojny, a tym samym do kombatantów, jest całkiem inny, niż francuskiego. „Każdy z Anglików zdawał sobie doskonale sprawę, że Polska weszła do wojny nie tylko za własną lecz i za Anglii sprawę" i każdy rozumiał, że „dla sprawy i nieco z winy Anglii zostaliśmy pozbawieni rzeczy tak drogiej i cennej jak własny dom to czczone przez Anglika „home". Każdy szary Anglik i Szkot rozumiał że swego obowiązku wobec Polski naród jego nie wypełnił i wobec tego na swoim skromnym odcinku chciał nam to nasze „home" zastąpić. Żołnierze nasi byli masowo zapraszani do domów szkockich. To przełamanie żelaznego konwenansu rodzinnego, tak pilnie wystrzegającego się wprowadzania cudzoziemców i obcych do „home" — zadziwiło nawet ich samych. W ogromnej ilości okien były po farncusku, angielsku lub — już! — po polsku karteczki: Tu żołnierz polski może się wykąpać. To błahe zdanie kryło rozczulającą treść. Ci ludzie w pierwszej chwili zaraz pomyśleli o tym, co nigdy by do głowy nie przyszło Francuzowi, że możemy być brudni i że ten brud może nam sprawiać przykrość. Trzeba znać filigranowość szkockiej, małomiasteczkowej willi, by zdać sobie sprawę, co za zamieszanie sprawić może obca, kąpiąca się osoba. „Później, co jest na powściągliwych Szkotów, objawem wielkiej przyjaźni w stosunku do polskich żołnierzy, na wielu domach pojawiły się inne kartki, z napisem: Tu żołnierz polski może nauczyć się grać w golfa. Anglia była spokojna, przygotowywała się do walnej rozprawy z Niemcami konsekwentnie i z rozwagą, ale bez strachu i paniki. W bombardowanym Londynie życie płynęło prawie że normalnie. Gdy czytam wspomnienia Koźniewskiego z pobytu w Londynie pod obstrzałem pocisków niemieckich, muszę myśleć o tym dowcipie, w którym to w czasie nalotu jeden Anglik prosi drugiego, aby go przestraszył, bo ma czkawkę. Jest w tym jednak dużo zrozumienia psychiki Anglika.

15 września 1940. „Battle of Britain". Autor jest wtedy w Londynie i ma możność obserwować to zdarzenie „od dołu". Potem przenosi się wraz ze swoim oddziałem do St. Adrews, znanego ze wspaniałych pól golfowych i z tego, że wybiera jedynego posła komunistycznego do parlamentu angielskiego. Charakterystyczne dla Anglików jest następujące, opisane przez autora, autentyczne zdarzenie: przeprowadzano linię telefoniczną dla użytku wojska przez pola golfowe. Żołnierze nadcięli darń i wsunęli drut. W kilka dni później awantura. Amerykanie, grający w golfa — pod osłoną balonów zaporowych; (!!! to się nazywa fanatyzm sportu!!!) zauważyli nadciętą darń. „O tempora! O mores! Zrobiła się dzika chryja. Amerykańscy goście polecieli do władz municypalnych z zagrożeniem, że o ile natychmiast nie wyjmiemy linii z pola — to oni obrażą się na St. Anrews, Wielką Brytanię — pewnie i Polskę — i jak wrócą do Stanów — to będą robić propagandę przeciw przystępowaniu do wojny. Anglicy dobrze zrozumieli i odczuli krzywdę wyrządzoną ich polom golfowym. Nie darmo w tym samym czasie sądy sportowe wszystkich golfowych klubów zastanawiały się, czy jeśli piłka wpadnie do dołu zrobionego bombą lotniczą, czy ma się prawo powtórzyć ruch, czy też nie...?! Z kolei władze municypalne zwróciły się do władz wojskowych, — a te poleciły nam przebudować linię, wyciągnąć drut z ziemi i nadrabiając parę dobrych kilometrów ułożyć ją dookoła pól golfowych..." I linię przebudowano. Należy się dziwić, w jaki sposób przy takim postępowaniu Anglia wygrała wojnę. Chyba jedno... flegma, denerwująca flegma. To zbija nieprzyjaciół z tropu.

Kazimierz Koźniewski umie trafnie patrzeć na fakty i ludzi, celnie notować swe wrażenia i wyciągać z nich odpowiednie wnioski. Opowieść pisana swobodnie, z lekkm uśmiechem, w miarę zaprawiona satyrą i sentymentem do przeżytych chwil i mijanych krajów.. Pozbawiona zbytniego patosu, daje niespaczony obraz emigracji na tle życia francuskiego i angielskiego okresu wojny.

Książka zawiera bardzo ciekawe ilustracje z opisywanego okresu, m. in. zdjęcie króla angielskiego i gen. Sikorskiego, odbierających w Londynie defiladę wojsk polskich, zbombardowane domy Londynu, schron w londyńskim metro i wiele innych, dających żywy obraz opisywanych rzeczy.

Irena Merzowa

*) KAZIMIERZ KOŹNIEWSKI: Rok ziemi obcej. Z 15 ilustracjami. Spółdzielnia Księgarska „Czytelnik". Kraków 1946. Str. 136.

Kilka uwag o zbiorze roślin leczniczych

Od najdawniejszych czasów rośliny były źródłem, z którego ludzkość czerpała zasoby potrzebne jej do sporządzania leków.

Ziołolecznictwo przechodziło przez liczne fazy rozwojowe, aż wreszcie skrystalizowało się formie obecnej. Obok tzw. herbat składających się z mieszanych pokrajanych ziół, poddanych jedynie procesowi suszenia, znamy liczne t. zw. nalewki spirytusowe z roślin świeżych lub wysuszonych. [illegible] wiele innych. Składową częścią niektórych roślin są olejki eteryczne, które stanowią o właściwościach leczniczych danych ziół. Takie olejki wydobywa się drogą skomplikowanych procesów destylacyjnych.

Obok szeroko stosowanego i znajdującego wielu zwolenników ziołolecznictwa jako takiego — rośliny wykorzystywane są przy sporządzaniu całej masy lekarstw po uprzednim poddaniu tych ziół licznym ściśle ustalonym procesom chemicznym. Pomimo olbrzymiego postępu w dziedzinie chemii organicznej niemal zupełnie nie zmniejszyło się zapotrzebowanie na rośliny lecznicze, które stanowią i stanowić będą w przyszłości składową część wielkiej ilości tzw. specyfików i lekarstw sporządzanych w aptekach według recepty lekarza.

Dla naukowców-specjalistów pozostaje stale droga otwarta do przeprowadzania wszechstronnych badań w zakresie ustalenia największej użyteczności leczniczej roślin. Jednym z najdonioślejszych zagadnień jest możliwie ścisłe określenie czasu dokonywania zbioru. Chodzi w tym wypadku o wyjaśnienie, w jakim stadium rozwojowym danej rośliny, o której porze dnia itp. — tzw. ciała czynne rośliny osiągają swój szczyt, a tym samym pozwalają wykorzystać w stopniu maksymalnym swe właściwości lecznicze. Pomimo nieustannie prowadzonych prac w dziedzinie tej jak wspomniałam jest jeszcze wiele do zrobienia. Temat poruszony jest zbyt obszerny, by go można było wyczerpać w krótkim artykule, poprzestanę więc na tych kilku ogólnych uwagach.

Ze względu na duże zainteresowanie szerokiego ogółu sprawami zielarskimi przejdę z kolei do krótkiego — ramowo ujętego — omówienia sposobów dokonywania zbioru roślin leczniczych.

Każdy, kto chce podjąć się zbierania ziół leczniczych na sprzedaż powinien przede wszystkim dowiedzieć się, na jakie surowce roślinne w danym sezonie jest zapotrzebowanie rynku zielarskiego? Z pośród roślin poszukiwanych na rynku powinien zbieracz wybrać sobie zaledwie kilka gatunków — m a s o w o występujących w danej okolicy. Przed przystąpieniem do zbioru zbieracz powinien przygotować m i e j s c e (jeśli warunki na to pozwalają — specjalnie zmontowaną, wyposażoną w stojaki, ramki itp. — *suszarnię*), gdzie będzie suszyć zioła (suszy się przeważnie w cieniu, na przewiewnym strychu, w szopie itp.). Po dokonaniu tych wstępnych czynności, które decydować będą o powodzeniu podjętej akcji, zbieracz przystępuje do samego zbioru. Podobnie jak każdej pracy, tak też i zielarstwa trzeba się nauczyć. Niezbędne wiadomości zdobyć można bądź przez wysłuchanie specjalnego kursu, bądź przez przeczytanie jakiejś książki zielarskiej lub przynajmniej instrukcji. Nieumiejętnie zebrane, niewłaściwie ususzone i źle przechowywane zioła są jeno bezwartościowym sianem.

Ogólne wskazówki, którymi należy kierować się przy zbiorze są następujące: jeśli surowiec stanowią kwiaty, liście, ziele i owoce (większość), zbioru dokonuje się w dnie słoneczne, a przynajmniej bezdeszczowe, po obeschnięciu porannej rosy.

L i ś c i e należy zbierać tylko zielone, zdrowe, nieuszkodzone i bez plam. Z i e l e, t. zn. nadziemny pęd rośliny wraz z liśćmi i kwiatami — ścina się na początku kwitnienia (ot gdy nie wyrywa się z korzeniami) zazwyczaj kilka centymetrów nad ziemią; u roślin kilkuletnich nie należy zbierać pędów zdrewniałych, tylko ścinać roślinę w miejscu, gdzie jest zielona.

O ile zbioru liści, ziela, części podziemnych i większości owoców można dokonywać w ciągu całego dnia i [illegible] piero [illegible] nia, o tyle przy zbiorze kwiatów należy tak zorganizować pracę, by co parę godzin uzbierane kwiaty odnoszone były do suszarni, w przeciwnym bowiem wypadku mogą one ulec tzw. zagrzaniu, a tym samym zepsuciu. Celem uzyskania dobrego surowca niesłychanie ważnym jest przestrzeganie odpowiedniego okresu rozwoju rośliny — np. kwiaty bławatka — chabru należy zbierać wtedy, kiedy szafirowe, płone kwiatki tzw. »piórka« tworzą w koszyczku jak gdyby wzniesiony ku górze pędzelek. Jeśli się je zbierze w chwili, gdy koszyczek jest w pełni rozkwitu — poddane procesowi suszenia stracą swą naturalną barwę i będą bezwartościowym surowcem. Rumianek powinien być zbierany wtedy, kiedy białe języczkowe kwiatki stoją w koszyczku poziomo i nie są opuszczone ku dołowi. Przekwitające bowiem koszyczki rumianku podczas suszenia bardzo łatwo rozsypują się i tworzą mało wartościowy rozkrusz.

Przy suszeniu kwiaty, liście i ziele trzeba układać możliwie pojedynczą warstwą, co nie tylko przyśpiesza proces suszenia, nie daje jednolicie zabarwiony piękny surowiec.

Suszenie większości owoców i części podziemnych roślin musi odbywać się w temperaturze podwyższonej, stosowane są przeto w tym celu bądź specjalne suszarnie ogniowe, bądź przystosowuje się do tego piekarniki lub piecyki kuchenne.

Dobrze wysuszone zioła muszą być należycie zapakowane (w worki, tor- [illegible] np. niektóre [illegible] odpowiednio przechowane.

Zaznaczam raz jeszcze, że zbieraniem ziół leczniczych powinny zajmować się jedynie osoby należycie do tego przygotowane i zarejestrowane w Centrali Polskiego Związku Zielarskiego (Kraków, plac Szczepański 8, IV p. pokój nr. 25) lub jego oddziałach. Związek Zielarski udziela fachowych wskazówek dotyczących zarówno zbioru z dzikiego stanu, jak uprawy roślin leczniczych.

Dla informacji podaję wykaz roślin leczniczych, których zbiór jest zakazany:

1. Dziewięćsił bezłodygowy,
2. Grzybienie białe,
3. Konwalia majowa,
4. Mącznica lekarska (zbiór dozwolony tylko ze stanowisk masowych),
5. Marzanka wonna (jak wyżej),
6. Miłek wiosenny,
7. Paprotka pospolita,
8. Pierwiosnka lekarska (części podziemnych zbierać nie wolno),
9. Pokrzyk wilcza jagoda,
10. Przylaszczka,
11. Rosiczka okrągłolistna,
12. Sasanki (wszystkie gatunki),
13. Tysiącznik (zbiór dozwolony tylko z masowych stanowisk),
14. Widłak (zbiór tylko przez ścinanie kłosów zarodnikonośnych nożyczkami),
15. Wawrzynek wilczełyko,
16. Zimowit jesienny,
17. Żubrówka.

Dr. Ludmiła Karpowiczowa

Konferencja pracowników U. P. TUR

Warszawa (SAP) Zarząd Główny TUR zwołuje na dzień 23 i 24 maja r. b. ogólno-krajową konferencję w sprawie uniwersytetów powszechnych TUR. Konferencja ma za zadanie ujawnić dotychczasowe osiągnięcia w dziedzinie pracy dydaktyczno-wychowawczej na I rok nauczania oraz przyjąć ogólne wytyczne w dziedzinie organizacyjnej i programowej U. P. na II roku nauczania w związku ze specjalizacją na poszczególnych wydziałach (wydział administracyjno - samorządowy, wydział społeczno-oświatowy i wydział spółdzielczy).

Zarząd Główny TUR idzie w kierunku pogłębiania pracy na podstawie zdobytych doświadczeń na istniejących uniwersytetach powszechnych.

Zjazd dyrektorów U. P. TUR będzie pierwszą naradą w skali ogólnokrajowej, nie tylko przeglądem osiągnięć oraz trudności, wynikających na tle realizacji programów ale — co najważniejsze — zdecyduje o zdobyczach i ko[illegible] mają odnieść słuchacze przez 2-letni pobyt na U. P.

Zarząd Główny TUR, organizując sieć uniwersytetów powszechnych TUR wyraźnie określił stanowisko: — Uniwersytet Powszechny jest placówką „systematycznego szkolenia działaczy społecznych, podnoszenia poziomu umysłowego kadry aktywistów robotniczych".

Wśród robotników jest mnóstwo zdolnych i cennych jednostek, które tkwiąc w ruchu robotniczym, zrośnięte z jego środowiskiem poprzez codzienną pracę, winne znaleźć drogę otwartą do wybicia się na czoło ruchu robotniczego i wziąć udział w życiu państwowym i publicznym.

Tę drogę do awansu społecznego otwiera im TUR poprzez Uniwersytet Powszechny, a czynniki miarodajne administracji publicznej i państwowej ułatwią im zdobycie szczebli w różnych dziedzinach życia publicznego i państwowego.

Odzieżowcy radzą

W dniu wczorajszym w lokalu OKZZ odbyło się zebranie członków Związku Zawodowego robotników i pracowników Przemysłu Konfekcyjno-odzieżowego w Krakowie.

Zebranie zagaił tow. Winiarski, poczym przystąpił do złożenia sprawozdania z ogólno-polskiego zjazdu związku odbytego w Łodzi w dniach 5 i 6 bm. Tow. Winiarski na podstawie informacji zebranych od delegatów i innych ośrodków, oświadczył członkom Związku krakowskiego, iż najlepsze płace otrzymują robotnicy konfekcyjni fabryk krakowskich. Łódź stoi o tyle lepiej od Krakowa, że warunki aprowizacyjne są znośniejsze, natomiast płace są niewspółmiernie mniejsze od płac robotników w Krakowie. Niemniej jednak delegaci na zjazd ogólno-polski wyrazili opinię, że oczekują polepszenia płac i aprowizacji [illegible] granicach obecnych możliwości Państwa Polskiego. Poza tym do najważniejszych postulatów wysuniętych na zjeździe należał postulat opieki nad kobietami-matkami oraz obniżenie norm wydajności.

Po przewodniczącym tow. Winiarskim zabrał głos sekretarz OKZZ tow. Susuł, który w wypowiedzi swojej scharakteryzował przyczyny niezadawalającej sytuacji żywnościowej. Następnie poruszył sprawę aktualnej obecnie umowy zbiorowej, która ma zapewnić robotnikom i pracownikom jak najlepsze warunki bytu i która ostatecznie ugruntuje stanowisko człowieka pracującego. Jednocześnie umowa taka dostosowana być musi do potrzeb państwa, aby w ten sposób racjonalnie unormować wzajemny stosunek tych dwu czynników.

W następnej części zebrania omówiono sprawy organizacyjne, gdzie szczególnie zaakcentowany został moment konieczności uaktywnienia zarządu Związku. Sekretarz tow. Gutteter zwrócił się do zebranych z apelem ażeby interesowali się więcej pracami zarządu i brali w nich czynny udział.

W trzeciej części zebrania poświęconej dyskusji i wolnym wnioskom przedstawiciele różnych zakładów pracy wypowiadali się na temat wszystkich swoich bolączek i braków. Dyskusję zakończył przedstawiciel OKZZ tow. Dzierwa, który odpowiadając na poruszone przez przedmówców kwestie wyjaśnił je wyczerpująco z punktu widzenia [illegible] Komisji Związków Zawodowych. (mł).

Wolna trybuna czytelnika

Umówmy się!

Społeczeństwo dzisiejsze wychowało się na dwu światowych wojnach, a nawet najmłodsza jego część nie zapomniała jeszcze komunikatów z frontu.

Były one z reguły odpowiednio preparowane, przedstawiały sytuację w sposób jednostronny, naciągany, ale bądź co bądź... informowały.

Dziś żyjemy w okresie zawieszenia broni na frontach międzynarodowych a zainteresowanie mas koncentruje się na frontach walk wewnętrznych o ustrój poszczególnych państw i społeczeństw. I nie jest to walka w przenośnym tylko znaczeniu tego wyrazu w sensie ścierania się zdań i poglądów.

Przeciwnie! — I tu stosowany jest niestety argument wymowniejszy od słów.

A skoro padają strzały i są ofiary, gdy się to dzieje nie gdzieś w odległych koloniach, lecz na ulicach naszych miast, to społeczeństwo, to czytelnik pism automatycznie sięga po komunikat.

I ten komunikat trzeba mu dać, bo on mu się należy!

Jeśli z obowiązku kronikarskiego notujemy codziennie nieszczęśliwe wypadki, to nie możemy jednocześnie przemilczać informacji z frontu walk wewnętrznych lub ograniczać się do ogólników.

W przeciwnym razie w spotęgowanym stopniu wystąpi zjawisko ujemne, które zwalczać musi każdy rząd: miejsce rzetelnej dziennikarskiej informacji zajmie plotka, a społeczeństwo wydane zostanie bez reszty na łup szeptanej propagandy.

L. Drozd

Obfite połowy łosos

Gdańsk (SAP). Od kilku dni można zanotować nadzwyczaj obfite połowy łososi, jakich nie było od wielu lat. Niektóre kutry przywożą jednorazowo po 50 i więcej sztuk (kilkukilogramowych). W związku z obfitymi również połowami ceny ryb bardzo spadły i należy się liczyć z dużą dalszą obniżką.

Jak użytkować jajka w proszku

Jaja w proszku, jak również pełne mleko sproszkowane, są bardzo wrażliwe na wilgoć, utlenianie i wysoką temperaturę.

Dlatego też należy otrzymane luzem jaja w proszku natychmiast przesypać do szklanego naczynia szczelnie zamykanego i przechować w chłodnym miejscu.

Jednak nawet w takich warunkach nie uda się zbyt długo przechować tego artykuły — wskazane jest więc możliwie szybkie zużytkowanie go.

Sposób użycia: 1 część wagową jaj w proszku rozmieszać dokładnie z 2,5 (2 1/2) częściami wody, dolewając najpierw połowę potrzebnej ilości i dokładnie utrzeć drewnianą łyżką lub trzepaczką (o ile przyrządza się większą ilość porcji) na jednolitą, gładką masę, potem dolać resztę wody i dokładnie wymieszać, aby nie było grudek. Przyrządzoną masę należy natychmiast zużytkować, gdyż ulega łatwo zepsuciu.

Z masy tej można zrobić jajecznicę, omlet lub dodać ją do ciasta gotowanego (kluski lane, kładzione, makaron, pierogi) i drożdżowego. Na kogel-mogel jaja w proszku nie nadają się, ponieważ w czasie suszenia uległy ścięciu. Również nie można z nich ubić piany. Jajecznicę można smażyć na tłuszczu, wylewając przyrządzoną masę z dodatkiem soli i ew. przypraw (jak szczypiorek pieprz i t. p.) na rozgrzane masło, smalec, ew. przysmażoną słoninę lub boczek, ścinać na wolnym ogniu.

Poza tym można jajecznicę przyrządzić bez tłuszczu, ścinając przygotowaną masę na parze, tj. naczynie z jajami ustawić na drugim naczyniu z wrzącą wodą. Potrawa ta jest delikatna i smaczna.

Omlet (oczywiście bez piany) i ciasta przyrządza się w zwykły sposób pamiętając, iż 1 płaska (strychowana) łyżka stołowa jaj w proszku z 2 i 1/2 łyżkami stołowymi wody

O wydziale lekarskim U. J. słów kilka

Potrzeba reformy — reformy w najobszerniejszym tego słowa rozumieniu — w wyższych szkołach nie jest bynajmniej nowością. Rozprawiało się o tym i pisało już obszernie przed wojną, projektuje się również obecnie mniej lub więcej istotne zmiany.

Praca nad zasadniczą reformą, która wymaga oczywiście czasu i namysłu, nie oznacza jednak bynajmniej, aby w międzyczasie nie można było zła, o ile istnieje, naprawiać doraźnie, tym więcej, jeżeli zezwalają na to obowiązujące dziś przepisy.

Nie leży w naszych zamiarach uprawiać krytykę dla krytyki, piętnować przejawy życia szkolnego, które na to nie zasługują. Krytyce rzeczowej zależeć bowiem musi na gonieniu tylko takiej działalności, która z jednej strony szkole szkodzi, zaś z drugiej krzywdzi poszczególne osoby.

Na jednym z wydziałów U. J., na wydziale lekarskim istnieje od wznowienia pracy szkolnej (luty 1945) stan, który trudno nazwać normalnym. Oto na 24 katedr tego wydziału, 15 jest „obsługiwanych" prowizorycznie przez docentów. Wielu z nich posiada już wyrobioną pozycję naukową, nie cechuje ich przy tym bynajmniej wiek młody. Owszem, nie brak wśród nich ludzi, którzy dobiegają pięćdziesiątki lub pięćdziesiątkę zgoła przekroczyli. Otóż ci docenci spełniają mniej lub więcej wszystkie funkcje związane ze stanowiskiem profesora, wykładają, prowadzą ćwiczenia, laboratoria, prosektoria itd. ale... I tu zaczyna się stan naprawdę osobliwy.

Jako docenci, zgodnie zresztą z obowiązującymi przepisami, w radzie wydziałowej nie zasiadają, na skutek czego nie mogą w niej reprezentować interesów zakładów, katedr lub klinik ich pieczy poruczonych, niejednokrotnie ze szkodą dla tych ostatnich. Z tych samych przyczyn nie mogą na przykład promować kandydatów na doktorów, aczkolwiek prace doktorskie są wykonywane pod ich kierunkiem, przez nich nadzorowane i oceniane.

Przeciętnie logicznemu człowiekowi nasuwa się w tym miejscu wniosek, że z tego rodzaju prowizorium, które nikomu na pożytek nie wychodzi, należałoby skończyć jak najrychlej. Należałoby zatym nie katedry obsadzić definitywnie i to oczywiście tymi ludźmi, którzy funkcje profesorskie faktycznie od mniej więcej półtora roku spełniają jawnie tak, jak je poprzednio wypełniali tajnie w okresie tajnego nauczania. Wypada z naciskiem podkreślić, że ludzie ci brali udział w nauczaniu tajnym, chociaż nie brali w nim udziału niektórzy profesorowie, albo brali wprawdzie, ale z zastrzeżeniami, po długich deliberacjach. Tak było zresztą nie tylko na wydziale lekarskim. I dodać wypada od razu gwoli słuszności, że byli tacy profesorowie, których uważać należy za wytłumaczonych, jeżeli się wstrzymywali od owej zakonspirowanej formy nauczania, ale stanowią oni rzadkie wyjątki. Inni nie podali — mówiąc oględnie — przyczyn przekonywujących!

Tego rodzaju wniosek nasuwa się przeciętnemu człowiekowi, tymczasem na wydziale lekarskim U. J. rozumuje się inaczej. Należy być jednak i teraz sprawiedliwym i dodać dla wyjaśnienia, że tak rozumują na wydziale lekarskim U. J. tylko niektórzy profesorowie. Reszta jest innego zdania, ale pierwszym, niestety, ulega.

I omawiana sprawa stoi dzięki temu na tym samym miejscu, na jakim stała w lutym 1945. Nie ruszyła z miejsca. Dlaczego, o co tu chodzi? Boże nie o interes uniwersytetu, to rzecz pewna. Chyba uniwersytetowi jako takiemu nie może zależeć na lekceważeniu, a tym samym i zniechęcaniu swych wypróbowanych pracowników.

Kandydatów na katedry, zwłaszcza w takiej ilości, jakiej obecnie potrzeba, nie dostarczy zagranica, zresztą... Z niektórymi z owych zagranicznych kandydatów poczyniły szkoły akademickie w okresie okupacji niezbyt budujące i zachęcające doświadczenie. Znaleźli się bowiem tacy, którzy się Polski wyparli, przyjęli obce obywatelstwo (ewentualnie powrócili do dawniejszego, posiadanego przed nabyciem obywatelstwa polskiego) i z Polski wyjechali. Albo też w Polsce wprawdzie zostali, jednak jako cudzoziemcy, korzystający z przywilejów ochrony osobistej, ochrony mieszkania, z wyjątkowych przydziałów żywnościowych, jakich im Niemcy nie szczędzili. Teraz są znów Polakami i obywatelami polskimi (?), ale... hm. Jest wszystko w porządku, jeżeli od profesora nie wymaga się poza kwalifikacjami naukowymi i pedagogicznymi czegoś więcej. Pewnej cechy, no, może dziś stosunkowo rzadkiej, ale dlatego właśnie tym istotniejszej, szczególnie gdy chodzi o wychowawcę młodzieży (!), cechy, której na imię... charakter!

Czyżby docentów wydziału lekarskiego U. J. chciano ukarać właśnie za to, że są ludźmi z charakterem? Za to, że wielu z pośród nich, chociaż nie były im obce obozy w Oświęcimiu, Dachau, Mauthausen narodowości polskiej się nie wyparli, po powrocie zaś z obozu nie — bali się po prostu, ale stanęli do pracy w tajnym nauczaniu? Więc jakże?

Sprawa nieładna, sprawa naprawdę niełądna i trzeba, aby ją ci, od których to zależy, załatwili co rychlej pozytywnie. Trzeba odłożyć na bok niechęci osobiste, a być może i zawodowe i krzywdę wyrównać.

Na razie dość.

Kazimierz Turaj

Nowy sukces kolejarzy krakowskich

W ubiegłą niedzielę została otwarta dla ruchu pasażerskiego i towarowego linia kolejowa Sporysz — Jeleśna, którą odbudowali dzielni pracownicy Pogotowia Mostowego i Drogowego Krakowskiej ODKP. — Ta, 36 km linia posiadająca na swej trasie trzy wysadzone przez Niemców mosty, o łącznej długości 115 m, ma wielkie znaczenie gospodarcze. — W okolicy Sporysza bowiem i Jeleśnej, gęsto zalesionej, znajdują się liczne tartaki, które przez brak odpowiedniego transportu nie były dotąd w pełni wykorzystywane. Ludność tych miejscowości, była odcięta od świata i skazana na używanie w celach komunikacyjnych i transportowych wyłącznie koni, czy drogich dziś samochodów.

Uroczystości rozpoczęły się przecięciem wstęgi na stacji w Jeleśnej, poczym pociąg komisyjny, wiozący inicjatorów odbudowy w osobach dyrektora inż. Kmity, prez. OK ZK tow. Flachta, kierowników wydziałów, przedstawicieli władz i partii politycznych oraz in. zaproszonych gości, udał się do Sporysza, witany entuzjastycznie na całej trasie przez okoliczną ludność. Uroczystości zakończono w Sporyszu, gdzie zostały wygłoszone przemówienia, podnoszące zasługi ludzi, którzy przyczynili się od odbudowy tej ważnej linii komunikacyjnej. (ZL).

Likwidacja bandytów w Żywieckim

W akcji pościgowej za grupą bandytów, która grasowała na terenie powiatu żywieckiego, dokonując szeregu rabunków, pluton M. O. i UBP. wpadł na trop przestępców uciekających w kierunku Baraniej Góry.

Energiczny pościg doprowadził do osaczenia bandytów w lesie na stoku Baraniej Góry. Bandyci próbowali się bronić korzystając z trudnego, lesistego terenu. Wywiązała się obustronna, silna strzelanina, trwająca około dwóch godzin. W rezultacie potyczki dwuch bandytów odniosło rany. Ogółem ujęto ośmiu członków bandy.

W ręce ścigających wpadła broń i amunicja, w którą przestępcy byli dobrze zaopatrzeni. (m)

Do Towarzyszy w Woj. Krakowskim

Prezydium W. K. R. postanowiło przeprowadzić akcję propagandy prasowej i rozpocząć akcję zbiórkową na fundusz prasowy i wyborczy. Zbytecznym jest podkreślać znaczenie naszej prasy, która u bogaczy nie znajduje poparcia.

Wydawnictwo dziennika naszego boryka się z wielu trudnościami, jakich prasa inna nie zna wcale. Dlatego otwieramy „Łańcuch prasowy", który powinien nam przynieść pokaźne kwoty. Część uzyskanych kwot przeniesiemy na „fundusz wyborczy". Towarzysze muszą tę akcję poprzeć jak najintensywniej i wykazać, że do ofiar dla Partii naszej są zdolni.

Wpłaty prosimy dokonywać na konto „Naprzodu" w P. K. O. Nr. IV. 813 lub w kasie W. K.

Wezwany przez tow. Żarka Stanisława, przew. Pow. Kom. PPS w Bochni składam na „Fundusz Prasowy" zł. 200 i wzywam Radę Zakładową i Zarząd Zw. Zaw. Fabryki Kuchennych Naczyń Kamiennych w Bochni do złożenia 1000 zł. Hornung Feliks.

Wezwany przez tow. Żarka St. przew. Pow. Kom. PPS w Bochni składam zł. 100. Kołodziej Franciszek.

2000 zł. składa Organizacja Kobiet PPS Kraków i wzywa wszystkie Sekcje Kobiece PPS w Wojew. krakowskim i innych do złożenia odpowiednich kwot. na tenże cel.

Starosta Powiatowy w Brzesku Kowalik Aleksander składa na wezwanie Starosty Powiatowego w Wadowicach tow. Borka zł. 500 i wzywa Dyr. Aleksandra Bocheńskiego w Okocimiu, Dyr. Zygmunta Pacewicza w Okocimiu, Dyr. inż. Stanisława Michniewskiego tow. Antoniego Gołąbka i Stanisława Szostę.

Kolejowy Komitet PPS Dębica skłda zł. 200 i wzywa wszystkie Komitety PPS całego Okręgu Dyr. Krakowskiej do złożenia na powyższy cel odpowiedniej kwoty.

Wiceprzewodniczący W. K. R. Zygmunt Żuławski składa zł. 500 — i wzywa: Anyżka Jana, pl. Zgody 9; Bartulę Jana, Al. Krasińskiego 11; Baziora Tadeusza, Bożego Ciała 12/1; Białoruskiego Ludwika, Kujawska l. 22; Bogdaniego Zdzisława, pl. W. W. Świętych 9/8; Dymka Józefa, Trębacka 11/3; Dydę Wiktora, Podzamcze 20 II p. m. 6; Dudka Zygmunta, Limanowskiego 52; Dobranowskiego Tadeusza, Marka 20; Dymka Józefa, Berka Joselowicza 17; Gołdasa Władysława, Czarodziejska 59/17; Gaja Teodora, Radziwiłłowska 9/6; Jednakiego Tadeusza, Ujejskiego 12/4; — Kurdziela Adolfa, Garncarska 8/2; Kitę Teofila, pl. WW. Świętych 9/4; Koziarczyka Wiktora, Skawińska Boczna 12/35; Kuźmę Piotra, Szlak 16 b; Maziowskiego Kazimierza, Dietla l. 45/8; Mroza Michała, Falata 14/55; Michalaka Gotfryda, Łobzowska 6/26; Madeyskiego Błażeja, Krowoderska 49; Nowińskiego Karola, Floriańska 43;Ponieckiego Piotra, Wawrzyńca 5/4; Raźniaka Stefana, Smocza 8/8; Ramzę Józefa, Krowoderska 59/8; Strynowskiego Mariana, Krakowska 39/7 a; Sobczaka Stanisława, Scyjanów 12/4; Synowca Józefa, Szewska 4/12; Sobczaka Franciszka, ul. Czarodziejska 61/24; Wojdyłę Ludwika, Morawskiego 12; Wronę Stanisława, Józefińska 30.

Ulicami Krakowa

Zburzyć mur...

Zdawaćby się mogło, że z chwilą odzyskania niepodległości, wszystko to, co wznieśli Niemcy w panicznym strachu przed nami, runie w gruzy i ślad po tym nie zostanie. Kierując się np. względami sprawności ruchu ulicznego i estetycznego wyglądu miasta, zlikwidowano przede wszystkim bunkry i pilety u wylotów niektórych ulic i przy wejściach do ważniejszych budynków państwowych czy miejskich. Trzeba przyznać, że praca nie była łatwa do wykonania i wbrew przekonaniom, że łatwiej jest burzyć niż budować, wkład energii w tym wypadku był znacznie większy przy likwidacji niż przy budowie.

Ponieważ przechodzę często ulicą Grodzką, później obok kościółka św. Idziego u stóp Wawelu, w kierunku ul. Stradomskiej, zwróciłem uwagę na bardzo nieprzyjemną budowlę przypominającą Niemców z ich wszystkimi drań每stwami i szykanami. Otóż u zbiegu ulic Gertrudy, Stradomskiej i Grodzkiej, a frontem do Wawelu i placu Bernardyńskiego stoi dawny hotel-spelunka, który Niemcy zmienili w hotel dla gości p. Generalnego Gubernatora. Aby zaś nadać mu »charakter« niemiecki i żeby kiedyś móc zadokumentować jego »urdeutsches« (rdzennie niemieckie) pochodzenie, musieli choć w małym stopniu upodobnić go do... więzienia.

Krat do okien hotelowych wstawiać nie wypadało, bunkry zaś nie były widocznie dostateczną osłoną przed »łubylcami«, może więc zabezpieczyć przezacnych gości cesarzaa w inny sposób. Dawniej, przed wojną, odcinek plant biegnący wzdłuż ul. Gertrudy był połączony przejściem wiodącym między wspomnianym hotelem a Instytutem Geograficznym z ul. Grodzką i placem, na którym wtedy, nota bene, stały stare budy zasłaniające Wawel od jego najbardziej okazałej strony.

Aby utrudnić i tak niełatwe życie mieszkańcom Krakowa wybudowali Niemcy mur, który zamknął to przejście, a ludność musiała obchodzić ulicą Gertrudy. Dziś budynek ten, który dotąd przeszedł tak dziwne koleje losu, jest zajęty przez Dowództwo Okręgu Wojskowego — Kraków, a mur dalej stoi i nietylko że zamyka wygodne przejście, ale także widok na Wawel, widok nieznany dotąd, który może przyczyniłby się w znacznym stopniu do odkrycia i tej jeszcze panoramy fragmentu naszego starego miasta. Z całą pewnością zniszczenie tego widocznego symbolu niemieckiego panowania nad nami, tego muru, który dzielił nas od nich przez pięć lat okupacji we wszystkich, niemal dziedzinach życia, przyczyni się do szybszego zagojenia ran, które Niemcy zadali, burząc i niszcząc pomniki naszej kultury. Pomniki musimy odbudować, a muru dzielące bezwzględnie burzyć tak, by ślad po nich nie został!

—o—

Pocztówki wybitnych Socjalistów

Organizacja Kobiet PPS zawiadamia, że ma na sprzedaż pocztówki z podobiznami wybitnych przywódców Polskiej Partii Socjalistycznej, a mianowicie: Tow. tow. Daszyńskiego, Diamanda, Cekiery, Batora, dr Drobnera, Żuławskiego, dr Zygmunta Marka.

Cały komplet w cenie 15 złotych.

—o—

Rozdział nici

Miejski Wydział Aprowizacji i Handlu przystępuje do rozdziału nici po 100 jardów dla osób posiadających karty żywnościowe I kat. na odcinek 9 (różne) kart żywnościowych za miesiąc marzec, z wyjątkiem osób otrzymujących karty żywnościowe nie z tytułu pracy na okres 1 miesiąca.

Zakłady pracy złożą w Miejskim Wydziale Aprowizacji i Handlu przy ul. 1 Maja (Dunajewskiego) II p. pokój nr. 5 pisma z podaniem ilości osób zatrudnionych w miesiącu kwietniu, posiadających karty żywnościowe I kat. za miesiąc marzec. — Zgłoszenia muszą być złożone do 2[illegible] maja b. r., a po tym terminie nie będą uwzględnione.

DZIŚ W TEATRACH:

TEATR MIEJSKI IM. JUL. SŁOWACKIEGO: godz. 19-ta: **„Ich dwóch"**, komedia w 3-ech aktach Niewiarowicza.

TEATR STARY — Duża Sala: godz. 19-ta: **„Życie kręci się w kółko"**, komedia w 3-ech aktach Somerset-Maughama.

TEATR STARY — Mała Sala: godz. 19.15 „Pasażer bez bagażu", komedia w 3-ech aktach Anouilha.

TEATR POWSZECHNY IM. ŻOŁNIERZA POLSKIEGO — godz. 19-ta **„Tajemnica lekarska"** W. Fodora.

TEATR KAMERALNY TUR-u — godz. 19-ta: „Świerszcz za kominem" wg. Dickensa.

TEATR RTPD „WESOŁA GROMADKA" godz. 11-ta **„Pinokio"** (przedstawienie szkolne).

„TAJEMNICA LEKARSKA"

Cieszącą się niesłabnącym powodzeniem na scenie Teatru Powszechnego doskonała komedia węgierskiego autora W. Fodora, grana będzie jeszcze tylko ostatni ten tydzień, ustępując miejsca świetnej, nadzwyczaj wesołej komedii muzycznej Montgommery'ego „Dzień kłamstwa". W dowcipnej i pełnej humoru komedii, wystawionej przez wytrawnego reżysera B. Zawistowskiego weźmie udział niemal cały zespół teatru.

35-TE PRZEDSTAWIENIE „ŚWIERSZCZA ZA KOMINEM" W TEATRZE KAMERALNYM TUR'u

Nadzwyczaj staranna oprawa sceniczna i oryginalna reżyseria sprawiają, że urocza ta sztuka w. g. Dickensa cieszy się dużym powodzeniem. Publiczność żywo oklaskuje wykonawców w osobach :H. Motyczyńskiej, I. Orskiej, A. Redlich, H. Rożańskiej, St. Zbyszewskiej, J. Zielińskiej, K. Brodzikowskiego, A. Fuzakowskiego, W. Kurzawy, W. Olszyna i M. Zarneckiego. Początek codziennie o godz. 19.30.

BILETY DO KIN NA TALONY TYLKO NA LEGITYMACJE!

Od 15 bm. bilety na talony nabywać można przy kasach kinoteatrów tylko na 1 i pół godz. przed pierwszym seansem, za okazaniem legitymacji Związku Zawodowego na literę „B", legitymacje Bratniej Pomocy U. J. lub legitymacje szkolną na literę „U" i Wojskowi tylko w mundurach. Tej samej kontroli podlegają nabywcy biletów ulgowych przy wejściu na salę. Jedna osoba może wykupić d w a bilety na dwa talony.

Ostrzega się więc przed zakupnem biletów poza kasami.

KOMUNIKATY

Okręgowa Komisja Związków Zawodowych w Krakowie zawiadamia wszystkich biorących udział w akcji świadczeń rzeszowych, którzy do tej pory nie zgłosili się w O. K. Z. Z., ażeby koniecznie w dniu 13. V. br. tj. w poniedziałek o godzinie 16-tej stawili się w O. K. Z. Z. Rynek Gł. 34. I p. zaopatrzeni w zaświadczenie wydane przez Radę Zakładową, stwierdzające w jakim stopniu zostały pokryte koszta wyjazdu.

* * *

OKZZ w Krakowie zawiadamia wszystkie Zarządy Związków i Rady Zakładowe, że aby uniemożliwić handel talonami i dać możność korzystania ze zniżek do kin pracownikom i ich najbliższym rodzinom, postanawiamy co następuje:

Od dnia 15 maja b. r. bilet nabyty na talon upoważnia do wejścia na salę tylko za okazaniem legitymacji związkowej z tym, że na jedną legitymację można wprowadzić jednorazowo tylko jedną dodatkową osobę z rodziny. Legitymacja Związku jest nieprzenośna i w wypadku używania jej przez osoby postronne, właściciel tejże zostanie pozbawiony na przyszłość wszelkich wstępów do kin i teatrów. — W tym celu delegujemy specjalnych kontrolerów. Zarządzenie to jest ważne do dnia 31 maja, po czym zostaną wprowadzone specjalne książeczki kontrolne.

* * *

Kurs bibliotekarski dla bibliotekarzy naukowych rozpocznie się dnia 17 maja br. o godz. 18-ej w Bibliotece Jagiellońskiej.

* * *

We wtorek, dnia 14 maja 1946 r. o godzinie 18-ej w Auli Uniwersytetu Jagiellońskiego odbędzie się wykład p. t.: „The making of the American Constitution", który wygłosi dr S. Harrison Thomson profesor uniwersytetu Colorado attache kulturalny Ambasady amerykańskiej w Warszawie. Wstęp wolny.

Ostatnia kara śmierci na rynku krakowskim

Ścięcie zdrajcy w r. 1794

Kościuszko po swej przysiędze 24. III. 1794 r., udał się do ratusza krakowskiego, gdzie po wysłuchaniu odczytanego aktu powstania powiedział: „Mości panowie, w obronie Ojczyzny równość u mnie popłaca i dlatego tak żyd, chłop, szlachcic, ksiądz i mieszczanin, równego są u mnie szacunku".

Mury ratusza zadrżały od radosnych krzyków zebranych, że wreszcie cały naród stanie do broni.

Kościuszko, jak wiadomo, miał kwaterę główną w Szarej Kamienicy w Rynku. Dnia 1 kwietnia 1794 wyruszył z wojskiem z Krakowa w pole, a w cztery dni potym nadeszła wiadomość o zwycięstwie pod Racławicami, co wywołało nieopisaną radość w mieście.

W Krakowie rządziła wtedy komisja porządkowa, mianowana przez Kościuszkę, a sądy odbywały się w trybie doraźnym.

Przypadek chciał, że przejęto pismo księdza Macieja Dziewońskiego, wysłane do Rosjan, a podające szczegóły rozmieszczenia obozu wojska polskiego pod Bosutowem. Dziewońskiego uwięziono, a sąd skazał go za zdradę na karę śmierci.

Egzekucja odbyła się przed Szarą Kamienicą. Ze skazanego zdjęto sakrę, poczym kat ściął głowę Dziewońskiemu.

Była to ostatnia kara śmierci na Rynku Krakowskim.

Z życia partii

OMTUR w Oświęcimiu

Org. Młodz. TUR, Miejski Komitet w Oświęcimiu, uprasza o umieszczenie, w Dzienniku Naprzód, kolumnie OM UR-owskiej, niżej podanego opisu uroczystości 1-szo Majowych na terenie Oświęcimia.

W tygodniu poprzedzającym Święto 1-szego Maja, utworzono Komitet obchodu, w skład którego weszli przedstawiciele Partyj Org. Młodzieżowych, tworząc przytem Komitet „Dni Oświaty". Dzień 1-szego Maja rozpoczęło pobudką orkiestry Miejskiej zbiórką uliczną na Oświatę.

Miejski Komitet OM TUR Oświęcim, wyznaczył zbiórkę towarzyszy w świetlicy, na godz. 8-mą skąd o godz. 8. min. 30 pod sztandarem OM TUR-u i szturmówkami, udano się do Państwowych Zakładów Paliw Syntetycznych w Dworach.

Po sformowaniu pracowników tychże zakładów, pochód na czele z orkiestrą i barwną plamą 45 koszul niebieskich i czerwonych krawatów, w pięknie rozwiniętym szyku, wyruszył na miejsce ogólnej zbiórki w Oświęcimiu pl. Kościuszki, gdzie zebrali się członkowie Partyj, Zw. Zawodowych, Org. Młodz., Harcerstwa, szkoły i publiczność.

Następnie zabrał głos przedstawi mi Sienkiewicza, Zaborską, Jagiellońską do Rynku głównego, gdzie przed Ratuszem odbył się wiec.

Wiec 1-szo Majowy zagaił przew. P. P. S. burmistrz Miasta Oświęcimia, tow. Marcin Krzemień, powołując do prezydium przedstawicieli Partyj Politycznych, Związków Zawodowych, udzielając głosu sekretarzowi P. K. P. P. S. tow. Zawieruszę. Prelegent w swym przemówieniu nakreślił Ideę Socjalizmu, Jej walkę pod zaborami i walkę konspiracyjną podczas okupacji hitlerowskiej, przemówienia tego zebrani wysłuchali w skupieniu, przerywając często oklaskami.

Następnie zabrał głos przestawiciel P. P. R. tow. Wirski Juliusz, II. teraz.

Na zakończenie zabrał gos tow. M. Krzemień, dziękując zebranym za liczny udział w manifestacji, odśpiewaniem i odegraniem Hymnu Państwowego i Czerwonego Sztandaru, pochód rozwiązano.

Po południu, o godz. 18-ej, w sali S. S. Serafitek, staraniem Miejskiego Komitetu OM TUR w Oświęcimiu i Z. W. M. odbyła się Akademia, na program której złożyło się: Odśpiewanie Hymnu Młodzieży, referat, deklamacje pojedyncze i zbiorowe, tańce, montaż widowiskowy Mariana M. Ostręgi, „Tryumfu Dzień" wykonany przez OM TUR-owców. Odśpiewaniem Czerwonego Sztandaru Akademie zakończono.

Święto Pracy w Węgierskiej Górce

Dzień 1 maja obchodzono w Węgierskiej Górce w sposób bardzo uroczysty, przy szczególnie licznym udziale robotników odlewni żelaza i młodzieży szkolnej.

Szczytowym punktem było zebranie na dziedzińcu odlewni, w czasie którego wręczono robotnikom pracującym dłużej niż 40 lat upominki pieniężne od właściwego Zjednoczenia Przemysłowego.

Przemówienie wygłosił delegat Wojewódzkiego Komitetu Robotniczego z Krakowa, tow. Kubicki W.

Radio

na dzień 15 maja 1946 r. (środa)

Kraków. Godz. 6.00 Bicie zegara z Wieży Mariackiej. Pieśń poranna. Kalendarz historyczny. Muzyka poranna; 6.15 Poranne rozmowy ze słuchaczami p. t. „Nowe czasy — nowi ludzie"; 6.30 Dalszy ciąg muzyki porannej: 6.45 Dziennik poranny: 7.00 Muzyka lekka z płyt; 7.45 Powtórzenie najważniejszych wiadomości dziennika porannego: 7,50 Muzyka lekka z płyt; 8.05 Odczytanie programu na dzień bieżący; 8.10 Muzyka lekka z płyt; 8.30 Koncert życzeń: 11.30 Kronika krakowska; 11.45 Fragmenty symfoniczne (płyty); 11.57 Sygnał czasu z Krakowskiego Obserwatorium Astronomicznego (Kraków—Katowice); 12.00 Bicie zegara i hejnał z Wieży Mariackiej (Kraków—Katowice); 12.04 Muzyka obiadowa w wyk. Octetu Salonowego pod kier. Edwarda Statkiewicza; 12.50 Skecz Józefa Czyściekiego, pt. „Nasza rodzina" (transmisja z Katowic): 13.00 Kalejdoskop muzyczny (płyty z Katowic); 14.40 Pieśni Schuberta w wyk. Adama Książkiewicza (tenor). Akomp. Jerzy Gaczek; 15.00 „Wieś słucha" w programie: 1) Gazetka mówiona, 2) Chwila muzyki polskiej w wyk. Zespoł. Instr. Rozgł. Krakowskiej: 3) Jak pracuje chłopskie Gimnazjum Spółdzielcze w Mogile; 4) II. c. muzyki polskiej; 5) Pogadanka Henryka Nidiola pt. „Dobre narzędzia ułatwiają pracę"; 15.58 Problemy dnia; 16.00 Opowiadania dla dzieci młodszych pt. „Święta Zofia pączki rozwija" Ewy Zrembiny; 16.10 „Słuchajmy muzyki" (z Łodzi); 16.40 audycja dla młodzieży. Opowiadanie Marii Kann, pt. „Batalion Parasol": 16.55 Portrety pisarzy „Maria Dąbrowska" pogadanka; 17.10 Recital skrzypcowy Eugenii Umińskiej: 17.40 Muzyka (płyty); 17.50 „Odbudowujemy Warszawę": 17.55 Audycja wojskowa pt. „I Gwardia Armii Ludowej" (z Poznania); 18.10 Reportaż dźwiękowy; 18.25 Pogadanka sportowa; 18.30 Nauka przy głośniku: 1) „Ekonomia polityczna" odczyt. 2) „Higiena Społeczna" odczyt: 19.00 Audycja Chopinowska; 19.00 Dziennik wieczorny; 20.00 Koncert Zwiększonej Orkiestry Polskiego Radia; 20.45 „Podróżny i miłość" słuchowisko; 21.00 Koncert solistów; 21.35 Rozmowy literackie; 21.45 Muzyka rozrywkowa; 21.55 Odczytanie programu lokalnego na dzień następny; 22.00 Koncert muzyki rozrywkowej (z Łodzi); 22.30 Koncert życzeń; 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika radiowego; 23.25 Program na jutro; 23.35 Skrzynka poszukiwania rodzin zagranicą; 24.00 Hymn i zakończenie programu.

Pamiętajcie o Funduszu Prasowym i Wyborczym

SPROSTOWANIE

W wczorajszej wiadomości p. t. „Zastosowanie penicyliny w dentystyce" wkradł się błąd zniekształcający nazwisko prelegenta, którym był dr Jarząb, znany stomatolog krakowski.

Wydawca Spółdzielnia Wydaw. „Wiedza" — Redaktor Jerzy Waśniewski — Redakcja i administracja Kraków, ul. Orzeszkowej 7 — Tel. 500-85
Odbito czcionkami Drukarni Spół. „Wiedza" Nr. 3 „Naprzód" — Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Tel. 506-53 M—12005